Nr. 227 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 4 października 1929 | Rok XII

DZ… LUD…

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

6 października młodzież robotnicza Lwowa manifestować będzie pod czerwonym sztandarem T. U. R.

6 października powiemy głośno: Nigdy więcej wojny!

Nasz stosunek do Józefa Piłsudskiego.

Narady klubów centrowo-lewicowych nad sytuacją polityczną.

WARSZAWA, 2. 10. (AW.). Dziś odbyło się tu posiedzenie przedstawicieli klubów centrowo-lewicowych. Zastanawiano się nad możliwością urzenia wspólnego frontu tych stronnictw. Szczegóły tej konferencji otoczone są ścisłą tajemnicą. W kołach zbliżonych do stronnictw Centro-Lewicy utrzymują, że nie powzięto narazie żadnej decyzji i że była to tylko konferencja o charakterze informacyjnym. Według informacyj otrzymanych przez Ajencję Wschodnią na konferencji tej byli nowoobrani prezesi „Wyzwolenia" i „Piasta" pp. Róg i Witos.

„Dziki" strejk w fabr. Parowóz.

WARSZAWA, 2. 10. (tel. wł.). Dziś wieczorem wybuchł „dziki" strejk w fabryce „Parowóz", na tle żądań ekonomicznych.

Dyrekcja odrzuca żądania strejkujących, przedewszystkiem ze względu na to, że w obecnej chwili toczą się w tej sprawie rokowania z przedstawicielami Związków zawodowych.

Sytuacja w Palestynie.

LONDYN, 2. 10. (Pat). Min. Henderson oświadczył dziś, że sytuacja w Palestynie jest obecnie normalna. Winni wywołania zamieszek bez względu na swą rasę i wyznanie zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez władze cywilne. Minister oświadczył, że niema mowy o zmianie linji polityki oznaczonej w deklaracji Balfoura. Polityka ta dąży do ustanowienia ogniska narodowego Żydów w Palestynie. Będzie ona zawsze uwarunkowana należytą ochroną praw cywilnych i wyznaniowych wszystkich bez wyjątku mieszkańców Palestyny.

Krwawe starcia powtarzają się.

LONDYN, 2. 10. (AW). Z Jerozolimy donoszą, że sytuacja znowu się tam zaostrzyła. Nieznani sprawcy postrzelili wczoraj w dzielnicy żydowskiej jakiegoś Żyda. W Jaffie przyszło do ponownych starć.

Pochód faszystów austrjackich.



który odbył się 29 września w Mödling.

Nasz stosunek do Józefa Piłsudskiego.

Pewien okres dziejów Socjalizmu polskiego jest bezsprzecznie związany z nazwiskiem *Józefa Piłsudskiego*, tak samo jak nazwisko Mussoliniego byłoby związane z historją Socjalizmu włoskiego, gdyby Mussolini odgrywał w nim kiedykolwiek równie dużą rolę, jak ta, którą odegrał Józef Piłsudski w Polskiej Partji Socjalistycznej dawnego zaboru rosyjskiego.

W ciągu kilku lat ostatnich przeróżni oficjalni i pół-oficjalni chwalcy rolę tę wyolbrzymiali sztucznie i fałszywie: *Piłsudski nie* reprezentował wcale — *jedyny* — *symbolu Socjalizmu niepodległościowego;* dorównywały jego zasługom i pracy zasługi i praca Kazimierza *Kelles- Krauza*, Ignacego *Daszyńskiego*, Feliksa *Perla*, Stanisława *Mendelsohna*, Witolda *Jodki-* Narkiewicza, Hermana *Diamanda* i tylu innych w dziedzinie teorji i polityki, — Józefa *Montwiłła- Mireckiego*, Tomasza *Arciszewskiego* — dziedzinie akcji czynnej Organizacji Bojowej w latach rewolucji, nie mówiąc już o kolosalnej pracy ideowej Bolesława *Limanowskiego*. Postać Piłsudskiego i — bez „usuwania w cień" tych wszystkich ludzi — zarysowuje się dostatecznie jaskrawo na tle minionej, bohaterskiej epoki walk polskiego ruchu socjalistycznego.

Tamten okres jest z natury rzeczy zamknięty. Należy już do Historji. Nasza ocena *dzisiejszej postawy Józefa Piłsudskiego,* nie zmienia w niczem uczciwej, sprawiedliwej oceny *jego ówczesnego wysiłku;* i — odwrotnie — sprawiedliwa ocena Piłsudskiego „ówczesnego" nie może i nie powinna wpływać na stosunek do dzisiejszej jego postawy.

Ale z tamtych czasów Piłsudski zachował na długie lata bezcenny — zaiste — *skarb zaufania mas robotniczych,* zaufania „na kredyt", zaufania często... *bez wzajemności.*

*

Gdy wybuchła wojna, gdy ruszyły w pole Legjony, *Piłsudski* przestał być przedstawicielem Socjalizmu polskiego, przestał być działaczem czy wodzem PPS., — *stał się symbolem demokratycznego obozu niepodległościowego,* który obejmował nie tylko już socjalistów, ale również ludowe grupy na wsi, inteligencję mieszczaństwo. „Kapitał" zaufania rozszerzył się i wzrósł, ogarnął *całą demokrację polską.*

Z tym „kapitałem" wziął w swoje ręce funkcje Naczelnika Państwa, w listopadzie r. 1918. Wtedy *już chciał zostać „człowiekiem narodu"*, tak jak pozostawał przed wojną, „człowiekiem Socjalizmu", a zaraz po odzyskaniu Niepodległości „człowiekiem *demokracji*". *Wyciągnął* w imię interesów państwowych — dłoń pojednania ku narodowej demokracji; narodowa demokracja dłoń tę odtrąciła; *Piłsudski musiał pozostać „człowiekiem demokracji"* i na fali zaufania mas „przepłynął" tragedję przewrotu majowego.

*

Kiedy nastąpiła w duszy, i w sercu, i — nadewszystko — w mózgu Piłsudskiego, owa „wielka przemiana", o której pisał „Były" w sobotnim „Robotniku"? Czy jeszcze w Belwederze za Pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej? czy w Sulejówku na „dobrowolnem wygnaniu" czy dopiero w sali Nieświeża? Właściwie — wszystko jedno. Dość, że nastąpiła. Zwiastowały ją dla „wtajemniczonych" niektóre artykuły i wywiady jeszcze przed przewrotem, zwiastowała słynna „mowa do posłów" w Pałacu Namiestnikowskim, nazajutrz po przewrocie; zrozumieli jej sens, kierownicy Polskiej Partji Socjalistycznej, zrozumiał jej sens — w pierwszym rzędzie — Feliks Perl; jeszcze dzisiaj, słyszę słowa Perla z długiej nocnej rozmowy w gabinecie redakcyjnym „Robotnika", ale nie rozumiały masy robotnicze i włościańskie.

Piłsudski rozporządzał olbrzymim „kapitałem" nagromadzonego poprzednio zaufania; rzucił tłumom żer w postaci „niepopularnego" drugiego Sejmu, „partyjnictwa" i t. d. i t. p.; ten „żer" narazie wystarczał; pod osłoną obu „czynników": zaufania mas i demagogji „antysejmowej", utrwalał się i gruntował „pomajowy" system rządzenia...

*

I minęły trzy lata. Na jesieni r. 1926 P. P. S. przeszła do zdecydowanej opozycji. Przeżyliśmy wszystkie „hocki - klocki", wszelkie „problemy" w rodzaju „stać, czy siedzieć", wszelkie możliwe „wątpliwości" konstytucyjne przeżyliśmy dobę „Bartlizmu" i dobę „pułkowników". Przez te trzy lata Piłsudski „wydawał" z nagromadzonego „kapitału" zaufania. „Wydawał" rozrzutnie. Pokpiwali sobie dziennikarze konserwatywni z lewicowej opozycji; mówili i pisali: „politykierzy są przeciwko Piłsudskiemu, masy są za Piłsudskim". Dokonały się wybory r. 1928; uczyniono „próbę" z BBS.; i ta *„próba decydująca"* — *zawiodła.*

Dlaczego?

Bo sakwa pełna po brzegi „bezcennym skarbem zaufania" w maju r. 1926, — sakwa okazała się pustą.

Zamiast entuzjazmu — korupcja, terror i bezideowość; BBS. — to było w Polsce pierwsze „podzwonne" dla „pomajowego" systemu rządzenia.

*

System rządzenia Piłsudskiego prowadził z koniecznością nieubłaganą do pewnych określonych konsekwencji. „Dyktatura demokracji" — to sprzeczność sama w sobie; można stworzyć dyktaturę terroru komunistycznego, jak wykazał przykład Rosji, i można stworzyć dyktaturę reakcji społecznej, jak wykazał przykład Włoch i Węgier. „Pomajowy" system rządzenia musiał szukać „podstawy społecznej" tam, gdzie taką „podstawę" mógł znaleźć, to znaczy *pośród wielkiej własności rolnej i pośród sfer kapitalistycznych.* Sławetny „kryzys parlamentaryzmu" oznacza w praktyce coś zupełnie innego: oznacza *zejście t. zw. klas posiadających z pola walki wyborczej*, z pola walki przegranej i *przejście na pole sztucznego hamowania postępów* ruchu robotniczego, a w krajach Europy Wschodniej również i włościańskiego. „Ideologję" dorabia usłużny tłum dziennikarzy socjologów, filozofów, prawników, ekonomistów. Treść nie ulega zmianie. W Polsce sprowadza się ona do rzeczy następującej:

Piłsudski *był* na początku „człowiekiem Socjalizmu". *był* — następnie — „człowiekiem demokracji", pragnął być „człowiekiem narodu", *stał się „człowiekiem prawicy społecznej"*. Walka obozu Piłsudskiego z narodową demokracją nie jest dzisiaj ani walką idei, ani walką interesów społeczno- gospodarczych, ani walką dążeń klasowych; jest walką tradycyjno- osobistą, sentymentalną, przypadkową; tkwi w niej głęboka nieszczerość wewnętrzna i... wzajemna. *Walkę prawdziwą Piłsudski toczy z lewicą społeczną,* przedewszystkiem z Polską Partją Socjalistyczną. Rozumieją to właściwie wszyscy. Różnica polega na tem, że p. Stanisław Mackiewicz, w „Słowie" wileńskiem pisze otwarcie i szczerze, to co jest prawdą, a inni p. p. redaktorzy udają, że punkt istotny położe-

nia stanowi jakiś „przypadek" czy jakieś „nieporozumienie".

„Wielkie Koło" zostało zamknięte. *„Człowiek Socjalizmu" został „człowiekiem prawicy społecznej"*. „Pomajowy" system rządzenia — to próba oparcia Rzeczypospolitej na interesach społecznych, gospodarczych i politycznych na ideologji i psychologji „Polski posiadającej", — to *próba ugruntowania formy bytu państwa przeciwko interesom, ideałom dążeniom, pragnieniom, potrzebom „Polski pracującej"*.

Można ubierać tę Prawdę w najbardziej fantastyczne szaty demagogji dziennikarskiej, można wyprawiać przeróżne komedje z t. zw. partyjnictwem i t. d., i t. p. A jednak Prawda pozostanie Prawdą. *Józef Piłsudski z r. 1929 jest zaprzeczeniem, przeciwstawieniem „antypodem" Józefa Piłsudskiego z. r. 1905, z r. 1914, z r. 1918 nawet.*

A „kapitał" nagromadzonego podówczas zaufania mas został „wydatkowany" do ostatniego bodaj centa.

*

Zdarzyło się tak, że właśnie ostatni artykuł Józefa Piłsudskiego o Ignacym Daszyńskim stanowił niejako ową „kroplę" przysłowiową, co tu przepełniła czarę. Och, nie chodzi tu wcale o żadne bzdury na temat „zakulisowej" gry, albo rzekomego „oportunizmu" takiej czy innej grupy towarzyszy; chodzi o fakt, że *list „poświęcony" w gruncie rzeczy Daszyńskiemu przeciął ostatnią cieniutką nić... sentymentu*, jaka łączyła jeszcze względnie zdawała się łączyć, Piłsudskiego z jego przeszłością. Kraj odczuł to instynktownie. Piłsudski sam postawił kropkę nad „i". *Dyktator fetowany na Zamku w Nieświeżu zwyciężył ostatecznie członka C. K. R. PPS. spiskowca z pod Bezdan, komendanta I Brygady, ludowego Naczelnika z listopada r. 1918.* Karta została zapisana do ostatniej litery, karta „wielkiej przemiany"..

*

Jakże wygląda „linja rozwojowa" opozycji socjalistycznej w Polsce od września r. 1926 do października roku 1929? Odpowiada ona rozwojowi wewnętrznemu „pomajowego" systemu rządzenia, rozwojowi z tego samego okresu czasu. Rozwój systemu szedł od frazeologji „antysejmowej" do organizowania sztucznej przewagi kapitału i wielkiej własności rolnej w polskiem życiu państwowem; rozwój polityki PPS i całej demokracji kroczył od „opozycji zastrzeżeń", poprzez „opozycję protestu" do „opozycji walki". Zgodnie z regułą marksowskiej szkoły myślenia, „zastrzeżenie" Idei przeobraziło się w „protest" programu, aż doprowadziło do walki dążeń i potrzeb klasowych z tem, że — według naszego przekonania owe dążenia i potrzeby ogarniają cały Świat Pracy, że bez ich uwzględnienia i bez ich zwycięstwa Polska nie zdoła się utrzymać na powierzchni życia Europy powojennej, nie zdoła się utrzymać, jako Państwo Niepodległe naprawdę.

*

Takie są źródła naszego stosunku do Józefa Piłsudskiego. Nie pomniejszamy jego roli w dziejach bohaterskiej epopei PPS.; nie pomniejszamy jego roli w legendzie Legjonów; nie pomniejszamy jego roli, jako Naczelnika Państwa i jako obrońcy Niepodległości w r. 1920. Stwierdzamy tylko fakt:

Piłsudski z r. 1905, z r. 1914, z r. 1918, z r. 1920 należy do Historji; *Piłsudski z r. 1926—1929 jest wodzem „Gasnącego świtu" starej oPlski, Polski związków ziemian, „Lewjatanów", biurokracji i... „sanacji moralnej"*. „Tamten" Piłsudski jest cześcią PPS. „Ten" Piłsudski jest taranem, który uderza w Socjalizm i w Demokrację. On stworzył „pomajowy" system rządzenia. On kieruje „pomajowym" systemem rządzenia. On przewodzi tym, którzy stoją „po drugiej strony Barykady".

W przededniu walki decydującej trzeba powiedzieć jasno i otwarcie to, co jest prawdą.

Mieczysław Niedziałkowski.

—o—

Ozdabianie sali sejmowej.

WARSZAWA, 2. października (A. W.) W najbliższych dniach rozpocznie prace jury artystyczne, które rozpatrzy nadesłane na konkurs prace przeznaczone do ozdobienia sali sejmowej. Nadesłano ogółem 29 prac, z tego 6 zamówionych tryptyków a mianowicie, Mehoffera, Truszkowskiego, Roguskiego, Sichulskiego, Stryjeńskiej i Śledzińskiego. Tryptyk ustawiony ma być w sali obrad nad fotelem marszałkowskim.

CONAN DOYLE.

5)

Człowiek, który chodził na czworakach.

(Ciąg dalszy).

— Stało się to wczoraj w nocy. Przez cały dzień, był w jakiemś niezwykłem usposobieniu. Jestem pewna że chwilami nie przypomina sobie, co robił. Żyje jakby pogrążony w dziwnym śnie.. Wczoraj miał znowu taki dzień. Zbudziło mnie w nocy gwałtowne ujadanie psa. Biedny Boy jest teraz przywiązany w pobliżu stajni. Muszę dodać, że obecnie śpię zawsze przy zamkniętych na klucz drzwiach, gdyż jak to panu powiedział Dżek — mr. Bennett — zawsze teraz mamy wrażenie, że grozi nam niebezpieczeństwo. Moja sypialnia znajduje się na drugiem piętrze. Przypadkowo stora w mem oknie nie była spuszczona a zewnątrz świecił księżyc w pełni. Gdy tak leżałam słuchając szczekania psa, który poprostu szalał ze wściekłości i patrząc na jasny czworokąt otworu okiennego, zobaczyłam naraz twarz mego ojca za szybami.

Na ten widok, ze strachu, mr. Holmes, serce przestało mi bić. Przycisnął swą twarz do szyby i wyciągnął rękę, aby — jak mi się zdawało — otworzyć okno. Gdyby się ono otwarło, dostałabym z pewnością obłędu. To nie było złudzenie; niech pan nie popełni błędu, przypuszczając tak. Myślę, że cała ta historja trwała około 20 minut, w ciągu których leżałam zdrętwiała, widząc tę twarz przed sobą. Potem zniknęła nagle. Nie miałam poprostu siły, by się podnieść i wyglądnąć oknem. Leżałam, dygocąc, nie mogąc usnąć do rana. Przy śniadaniu ojciec był w złem usposobieniu, lecz ani słowem nie wspomniał o nocnem zdarzeniu. I ja nie wspominałam, ale wyszukałam pozór, by wyjechać do miasta. To wszystko.

Holmes wydawał się bardzo zaskoczony opowiadaniem miss Presburg.

— Mówi pani, że jej sypialnia znajduje się na drugiem piętrze. Czy w ogrodzie niema długiej drabiny?

— Nie, mr. Holmes — i to jest w tem zdarzeniu niepojęte. Nie mogę zrozumieć, jak ktoś mógł dostać się do okna... a przecież ojciec tam był.

— Zaszło to 4. września, czy tak? — spytał Holmes. — To komplikuje sprawę.

Teraz zkolei zdziwiła się młoda panna.

A Bennett zauważył:

— Już poraz drugi napomyka pan o tem, mr. Holmes. Czy możliwe, by to miało jaki związek ze sprawą?

— Możliwe, nawet bardzo możliwe... ja jednak jeszcze nie zdołałem uporządkować sobie materjału.

— Może pan myśli o związku między pewnemi chorobami umysłowemi a zmianami księżyca?

— Bynajmniej. Tok mojego rozwiązania idzie w zupełnie innym kierunku. Zdaje mi się, Watsonie, że nasze dalsze postępowanie jest wyraźnie zarysowane. Ta pani powiedziała nam, że jej ojciec w pewnych okresach nie przypomina sobie wcale albo bardzo niejasno tego, co się działo koło niego. Odwiedzimy go zatem jakbyśmy się z nim rzekomo umówili co do tego spotkania.

(C. d. n.).

—o—

Porozumienie angielsko-sowieckie

wywołało ostre protesty konserwatystów.

LONDYN, 2. 10. (PAT.). Ogłoszony dziś w gazetach komunikat o porozumieniu między Hendersonem a Dowgalewskim, wywołał w prasie konserwatywnej niesłychanie ostre ataki na rząd.

Ogłoszone oficjalnie porozumienie przewiduje, że przyszłe rokowania będą podjęte po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i dotyczyć będzie 5 punk. Punkt 1 traktować będzie o stosunku obu stron do traktatu z r. 1924, punkt 2 omawia sprawę traktatu handlowego oraz sprawy z nim związane. Punkt 3 zawiera pretensje i kontrpretensje zarówno rządów jak i prywatne, pretensje wynikające z interwencji i inne oraz kwestje finansowe związane z takiemi pretensjami i kontrpretensjami. Punkt 4 mówi o rybołostwie, punkt 5, o zastosowaniu dawnych umów i konwencyj.

Oficjalne podpisanie porozumienia między Hendersonem i Dowgalewskim nastąpi we czwartek popoł.

—o—

Indje jako dominjum brytyjskie?

LONDYN, 2. 10. (AW.). „Daily Telg.“ donosi, że w najbliższym czasie należy się spodziewać senzacyjnego oświadczenia rządu wielkobrytyjskiego w sprawie konstytucji dla Indyj Wschodnich. Rząd projektuje przyznanie Indjom stanowiska dominjum. To oświadczenie rządu podane ma być do publicznej wiadomości jeszcze przed zebraniem się wszechindyjskiego Kongresu.

—o—

Kongres Labour Party.

LONDYN, 2. 10. (PAT.). W dniu wczorajszym na kongresie Labour Party w Brighton min. Thomas wygłosił dłuższe sprawozdanie o sytuacji bezrobotnych oraz o staraniach rządu w kierunku opanowania bezrobocia. Mowa Thomasa została w dyskusji skrytykowana przez oponentów. Ostatecznie jeden z przywódców opozycji, Kelly, zgłosił rezolucję zapowiadającą odrzucenie tej części mowy Thomasa, która dotyczyła Urzędów zabezpieczenia bezrobocia. Głosowanie nad rezolucją Kelly'ego odbyło się w największem napięciu. Za rezolucją opowiedziało się 1,027.000 głosów partyjnych, przeciwko rezolucji, 1,100.000. Rząd Mac Donalda uzyskał większość 72.000 głosów, reprezentowanych przez delegatów kongresu.

5 zabitych i kilku rannych padło ofarą szaleńca.

LONDYN, 2. października (A. W.). W osadzie Palmira (zachodnia Australja) jeden z farmerów wpadłszy w szał z powodu ustawicznych kradzieży, jakie wydarzyły się w jego posiadłości, porwał rewolwer i w pościgu za urojonym złodziejem uganiał się w ciemnościach strzelając we wszystkie okna. Ofiarami strzałów padło 5 osób zabitych i kilka rannych. Szaleńca udało się wreszcie z trudem obezwładnić.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWWA. Z inicjatywy Zw. Autorów i Kompozytorów Scen Polsk. Towarzystwo Ochrony Praw Autorów, na czele którego stoi b. minister p. Zenon Przesmycki, opracowało noweklę o ustawie o prawie autorskiem, która w najbliższym czasie przedstawiona będzie do zatwierdzenia władzom ustawodawczym.

WILNO. W rejonie odcinka granicznego Filipowo patrol KOP-a zatrzymał trzech podejrzanych osobników, usiłujących nielegalnie przekraść się przez granicę do Polski. W wyniku przeprowadzonej rewizji u zatrzymanych ujawniono tajne instrukcje komunistyczne.

BERLIN. Donoszą tu z Friedrichshafen, że największy samolot świata „Do X“ podejmie niebawem szereg lotów próbnych długodystansowych. „Do X“ odbyć ma lot do Ameryki Północnej i Południowej w połowie stycznia roku przyszłego.

RYGA. Sowiety zażądały udzielenia im w porcie ryskim części nadbrzeża, celem urządzenia wolnej strefy, w której mieściły się ich składy towarowe.

MINSK. Rugi komunistów narodowości ukraińskiej i białoruskiej trwaja w dalszym ciągu. Ostatnio został zwolniony prezes okręgowego komitetu wykon. w Charkowie ukraiński działacz komunistyczny Buczenko.

PARYŻ. Wbrew wiadomościom, jakie krążyły wczoraj w Paryżu o znacznem pogorszeniu się stanu zdrowia Clemenceau dzisiejsza prasa paryska donosi, iż stan zdrowia Clemenceau jest naogół zadawalający.

Zażegnanie kryzysu rządowego w Niemczech.

BERLIN, 2. 10. (Pat). Z kół parlamentarnych stronnictw koalicji rządowej donoszą, że frakcja ludowa na posiedzeniu dzisiejszym uchwaliła wstrzymać się od głosowania w czasie trzeciego czytania projektu ustawy ubezpieczeniowej. Koła koalicji rządowej wyrażają przekonanie, iż w ten sposób udało się zażegnać kryzys i komentują decyzję partji ludowej nie jako zapowiedź walki, lecz jako likwidację istniejących dotychczas trudności.

Katastrofalne zawalenie się szkoły.

14 dzieci zabitych, 23 ciężko rannych.

LONDYN, 2. października (A. W.). Według doniesień z Bombaju w czasie katastrofy zawalenia się szkoły w miejscowości Bhilsa, w Gwaliorze zostało zabitych 14 dzieci. Katastrofa nastąpiła w czasie lekcji. 23 uczniów jest ciężko rannych, wielu odniosło lekkie obrażenia.

Tajemnicza śmierć amerykańskiego miljonera.

NOWY JORK, 2. 10. (AW.). Wielką sensację wywołała tu śmierć wiceprez. amerykańskiego towarz. Bemberg, W. S. Kummera. Śmierć nastąpiła w niezwykle tajemniczych okolicznościach. Kummera znaleziono w jego mieszkaniu w Elisabethtown z przeciętemi żyłami w wielkiej kałuży krwi. W mieszkaniu znać było ślady plądrowania. Policja zastanawia się, zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy morderstwa. Towarzystwo sztucznego jedwabiu Bemberg na wiosnę ucierpiało ostatnio skutkiem niepokojów strejkowych, a obecnie robotnicy postanowili przystąpić do nowego strejku. Te okoliczności pozwalają przypuszczać, iż zachodzi tu wypadek samobójstwa.

—o—

Dzień Młodzieży Robotniczej TUR

W sobotę dnia 5 października o godz. 7-mej wiecz.

Wielkie Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej

pod gołem niebem na Rynku l. 8.

Z balkonu przemawiać będą tow. tow.: **Froelich** Robert, **Hiess** Artur i **Haduch** Władysław. — Po zgromadzeniu pochód z orkiestr. ulicami miasta.

W niedzielę 6 paźdz. o g. 10 rano w sali Zw. Kaflarzy

Uroczysta Akademja na której nastąpi Odsłonięcie Sztandaru

Godz. 3 pop. **Zawody sportowe** na boisku R. K. S. za rogatką Gródecką. Godz. 7 wiecz. **Wieczornica towarzyska** w sali Pracy, Rynek 8.

Dziennikarze węgierscy we Lwowie.

Wczoraj bawiła we Lwowie grupa dziennikarzy węgierskich, reprezentantów pism wszystkich kierunków politycznych z wyjątkiem socjalistycznego. Na ich powitanie przybyli rano na dworzec reprezentanci władz, miasta i wojskowości, dalej reprezentanci prasy, sztuki, literatury itd. Gości powitał prezes Tow. Dziennikarzy polskich red. Laskownicki, odpowiadał dziennikarz węgierski Horzsanyi.

Po śniadaniu nastąpiło zwiedzanie miasta. Przedewszystkiem goście węgierscy zwiedzili na cmentarzu groby poległych podczas wojny światowej żołnierzy węgierskich, poczem złożyli kwiaty na grobach węgierskich i polskich. Następnie oprowadzani przez pp. Lityńskiego, dra Czołowskiego, Harasimowicza, Mękickiego i red. Przypyłskiego zwiedzili Wysoki Zamek, Muzeum Sobieskiego, Panoramę Racławicką, Plac Targów Wschodnich i miasto. W południe gości węgierskich podejmował w salonach Hotelu Georgea Syndykat i Towarzystwo Dziennikarzy Polskich.

O godz. 6 wiecz. członkowie komitetu przyjęcia odprowadzili dziennikarzy węgierskich na dworzec, żegnając ich serdecznie. Węgrzy zwiedzili już poprzednio wystawę poznańską, Gdynię i Warszawę, ze Lwowa wyjechali do Krakowa.

—o—

Kronika polityczna.

RADA GABINETOWA. W miarodajnych kołach politycznych twierdzą, że w najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady Gabinetowej na Zamku. Na posiedzeniu tem omawiać się będzie szereg ważnych spraw politycznych, gospodarczych i finansowych.

VENIZELOS NIE PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY. Wobec pojawienia się w prasie stołecznej wiadomości o przyjeździe wielkiego męża stanu Grecji współczesnej Venizelosa, poselstwo greckie komunikuje Ajencji Wschodniej, że Venizelos nadesłał na ręce min. Zaleskiego list, w którym zawiadamia, że do Polski narazie ze względu na zły stan zdrowia przybyć nie może.

POS. PATEK WRACA DO MOSKWY. Dziś powrócił tu po 4-dniowym pobycie w Poznaniu i Gdyni p. poseł Patek. — P. Patek zabawi w Warszawie jeszcze około 10 dni, poczem wraca do Moskwy.

Z dnia.

Po spoliczkowaniu Zakrzewskiego

W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości o spoliczkowaniu St. Zakrzewskiego, wicedyr. Kasy chorych we Lwowie informują nas, że wydalony z pracy p. Rucki był obrońcą Lwowa, odznaczony „Orlętami" i „Krzyżem Walecznych", w wojsku polskim dosłużył się stopnia sierżanta.

Natomiast Zakrzewski chociaż był wówczas we Lwowie, nietylko w obronie miasta nie brał udziału, ale wybrał sobie najbardziej, jego zdaniem, solidnie budowany dom, aby schronić się w jego piwnicach. Gmachem tym był dom Tow. Kredyt. Ziemskiego przy ul. Kopernika. Tam „odważnie" spędził ten bohater najcięższe czasy miasta, żywiony przez litościwych sąsiadów, aby nie zginął z głodu. Jedna z pań czyniła na mieście zakupy dla niego, gdyż ten „rewolucjonista" bał się o swą cenną głowę.

Również odważnie zachował się p. Zakrzewski, gdy onegdaj odwiedziła go p. Rucka, osoba maleńkiego wzrostu, wagi „piórkowej".

Armja ma w Zakrzewskim reprezentanta „dzielnego".

Tragiczna śmierć trzech robotników.

WARSZAWA. Na Wiśle przy ujściu Narwi w pobliżu Nowego Dworu wywróciła się łódź, wioząca do brzegu 6-ciu robotników, zatrudnionych na Wiśle przy wydobywaniu zatopionego statku.

Wypadek ten nastąpił wskutek silnej fali, spowodowanej przez nadjeżdżający parostatek.

3-ch robotników zdołało się uratować, zaś pozostali znaleźli śmierć w nurtach rzeki.

Zwłok nie wydobyto.

—o—

Socjalista na czele polskiej listy do sejmu czeskiego.

CIESZYN, 2. 10. (AW). Na konferencji odbytej w czeskim Cieszynie przez przedstawicieli 3 stronnictw polskich postanowiono stworzyć jednolitą listę polską dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu czechosłowackiego, które odbędą się 27 bm. Z ramienia socjalistów polskich kandydować będzie p. E. Chobot, który stoi na czele listy polskiej. Na drugiem miejscu jest kandydat ludowców dr. Jan Buzek, na trzeciem reprezentant Związku śląskich katolików, dotychczasowy poseł dr. Wolf. Na czele listy senackiej stanie dr. Wolf.

———

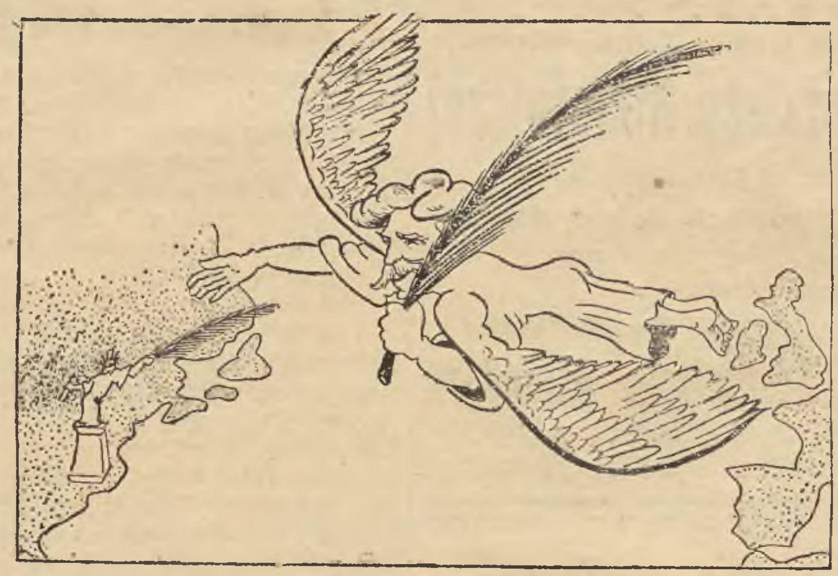
Demonstracje bezrobot. w Austrji

WIEDEŃ, 2. 10. (AW). W miejscowości fabrycznej Steyer przyszło do wielkich demonstracyj bezrobotnych. Wtargnęli oni do redakcji jednego z pism miejscowych celem zademonstrowania przeciwko notatce zamieszczonej przez to pismo, a zawierającej twierdzenie, że „bezrobotni włóczą się bezczynnie po ulicach miasta". Na życzenie demonstrantów pismo zgodziło się na zamieszczenie oświadczenia, iż nie miało zamiaru ubliżyć bezrobotnym. Demonstracje zlikwidowała ostatecznie policja.

Pożar sklepu z obuwiem.

(y) Wczoraj wieczór w realności przy ul. Krakowskiej l. 23 zapaliła się sadza w kominie, poczem od padających iskier przez niezamurowany otwór kominowy zapaliły się paczki z bucikami w sklepie Leona Schoor. Ogień mając łatwopalny materjał, rozszerzał się szybko, zaś słup dymu widziany z wieży ratuszowej spowodował zaalarmowanie straży pożarnej. Po przybyciu na miejsce strażaków ogień szybko zlikwidowano. Szkoda dość znaczna.

Mac Donald -- jako anioł pokoju



Jak wiadomo, angielski prezydent ministrów Mac Donald udał się do Ameryki, aby w Waszyngtonie porozumieć się w kwestji planowanego rozbrojenia. Opinja publiczna Anglji i St. Zjednoczonych przywiązuje nadzwyczajną wagę do tej podróży.

Olbrzymi proces w Rosji.

129 oskarżonych.

W Astrachanie w południowo - wschodniej Rosji odbywa się obecnie sensacyjny proces przeciw 129 osobom oskarżonym o nadużycie władzy urzędowej, namawiania do popełniania tych nadużyć i „antirewolucyjną działalność na polu gospodarczem“. Wśród oskarżonych najwięcej jest urzędników sowieckich, obok nich zasiadają kupcy i pośrednicy, nie brak też kobiet. Ponieważ sala sądowa nie mogła pomieścić tak olbrzymiej ilości oskarżonych, rozprawa odbywa się w wielkiej sali teatru zimowego w Astrachanie. Na scenie urządzono podjum dla trybunału sądowego i oskarżycieli, w pierwszych krzesłach, parteru siedzą oskarżeni, na galerjach przysłuchuje się i przypatruje się publiczność temu osobliwemu widowisku. Z pośród 129 oskarżonych na rozprawie jest obecnych 124. gdyż z pozostałych cztere osoby są ciężko chore, jedna zdołała uciec.

Akt oskarżenia mówi o 1,000.000 rubli złotych strat, jakie poniosły przedsiębiorstwa państwowe z powodu tych nadużyć. Oskarżeni nie przyznają się do winy. Jeden z oskarżonych Protodjakonów wygłosił na swą obronę czterogodzinną mowę, w której zrzucał z siebie wszelką winę zwalając ją na innych oskarżonych. W szczególności obwiniał oskarżonego Iwanowa, który był „właściwym sprawcą kontrrewolucyjnej działalności“.

W czasie tego „wsypywania“ kolegów przez Protodjakonowa prokurator uczynił następującą uwagę: „To jest stara metoda którą stosują właściwi złodzieje, krzycząc: łapaj złodzieja“.

Po tych zeznaniach powstał oskarżony Rejdtman i oświadczył, że na kilka dni przed rozpoczęciem procesu Protodjakonow wzywał wielu oskarżonych, aby odwołali swe zeznania, bo inaczej on ich wsypie.

Wielką sensację wywołały zeznania oskarżonego Blocha, wielki hurtownik ryb, który twierdził, że Protodjakonow namawiał go, aby z nim razem pracował, gdyż w ten sposób będzie mu mógł „ułatwić“ dostawę ryb. Najpierw posłał Bloch Protodjakonowi 1.300 rubli, 1000 dla niego a 300 dla jego posłańca, później posyłał mu mniejsze i większe sumy.

Z zeznań innych oskarżonych kupców wynika, że urzędnicy stale wymuszali na nichałpówki.

—o—

Słowacy solidaryzują się z dr. Tuką.

W Rożembarku na Słowaczyźnie odbyło się onegdaj posiedzenie zarządu słowackiej partji ludowej pod przewodnictwem ks. Hlinki. Na posiedzeniu tem jednomyślnie wyrażono prof. dr. Tuce, którego proces o zdradę stanu dobiega końca, pełne zaufanie a przedstawiciele koszyckiego okręgu wyborczego zażądali postawienia kandydatury dr. Tuki na pierwszem miejscu. W myśl uchwały wysłano do Tuki, do sądu okręgowego w Bratislavie, depeszę, która brzmi:

Najwyższe forum słowackiej partji ludowej, rozszerzony Zarząd wyraża panu, panie profesorze, jednomyślnie zaufanie i stawia pańską kandydaturę do parlamentu. Niech Bóg wzmocni pana w cierpieniach, ponoszonych za prawa słowackiej ojczyzny!“

Ostatnie przemówienie dr. Tuki.

BRATISLAVA. Dr. Tuka, wygłosił przed sądem ostatnie przemówienie w swej obronie, które zakończył następująco:

„Po ośmioletniej pracy, po konferencji oszczerstw, nikczemności, kłamstw siedzę teraz w małej celi. Szpiegi nie stoją z takiem sumieniem przed sądem. Jestem kozłem ofiarnym, którego szukano. Jeżeli moi wrogowie przyrzekną, że po mojem zniknięciu ustanie wszelka niesprawiedliwość, jeśli przyrzekną mi, że rozpocznie się braterskie pożycie, że lud otrzyma prawa, gotów jestem poświęcić nietylko moją wolność ale i życie. Tylko na sprawiedliwości mogą opierać się państwa. Dlatego proszę wysoki Sąd o sprawiedliwy wyrok“.

Wysokie odznaczenie inżyniera polskiego.

NOWY YORK. 2. paźd. (A. W.) Konstruktor mostów Polak, Modrzejewski, otrzymał złoty medal im. Johna Frieda na rok 1930. Jest to najwyższe odznaczenie udzielane corocznie przez amerykańskie towarzystwo techniczne.

Skandal z odznaczeniami P. W. K.

Łódzki „Głos Poranny“ podaje:

Odznaczenia wystawców nadane przez jury z ramienia P. W. K. w Poznaniu, a więc nie przez rząd, przybierają charakter wielkiego skandalu.

Przemysł łódzki, który na udział w P. W. K. wydał 5 miljonów zł. otrzymał drugo i trzeciorzędne odznaczenia, przemysł zaś włókienniczy w Bielsku i Białej został całkowicie pominięty.

Także w innych dziedzinach polskiego życia gospodarczego i kulturalnego, odznaczenia nadane przez jury P. W. K. są zwykle krzywdzące.

Również w dziedzinie przemysłu graficznego i wydawniczego, popełniono przy nadaniu odznaczeń szereg jaskrawych niesprawiedliwości.

Jak zapowiadają powszechnie na temat tych krzywd w dziedzinie odznaczeń, przyjdzie do burzliwej wymiany zdań na posiedzeniu rady głównej P. W. K.

Co piszą inni?

Omawiając dzisiejszą, nader skomplikowaną sytuację na terenie parlamentarnym z związku, z mającym nastąpić postawieniem ze strony „centrolewu" wniosku o votum nieufności dla rządu, warszawski „Nasz Przegląd" podaje:

„Wedle kalkulacji jednego z leaderów lewicy ta formuła, zawierająca żądanie ustąpienia wszystkich członków gabinetu, będzie już posiadała pełnię prawomocności konstytucyjnej i ewentualnie spowoduje przesilenie państwowe. Jeśli p. Prezydent nie wyciągnie konsekwencji, to Sejm skorzysta z ostatniego paragrafu konstytucji, przewidującego „opróżnienie miejsca", a wówczas władzę obejmie Marszałek Sejmu i powoła „gabinet likwidacyjny", który przeprowadzi bezstronne wybory".

Na propozycję klubu narodowego w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, stronnictwa lewicowe zajęły stanowisko odmowne, uważając, że inicjatywa winna wyjść z lewicy w odpowiednim po temu czasie. Endecka „GAZETA WARSZAWSKA" tłumaczy to w następujący sposób:

„Rezultatem takiej orjentacji centrolewu jest zwlekanie z odpowiedzią na propozycję Klubu Narodowego w sprawie sesji nadzwyczajnej. Przywódcy tego bloku przypuszczają, że rządowi łatwiej byłoby rozwiązać Sejm podczas sesji, zwołanej z inicjatywy stronnictw, aniżeli samego rządu. Skutkiem tego zadowolono się dowcipnym apelem do BB aby, jeśli chce radzić nad konstytucją, poprosił rząd o zwołanie Sejmu".

„IL. KURJ. CODZ. podaje krótki wywiad z prezesem Stronnictwa Chł. posłem Dąbskim:

„P. Dąbski zapowiedział zgłoszenie votum nieufności dla rządu. Najbardziej liberalny Sejm — mówił p. Dąbski — nie mógłby się inaczej wobec obecnego rządu zachować.

Według niego obecny gabinet powinien być zastąpiony przez „rząd apolityczny złożony z fachowców". Sejm winien dać państwu budżet drogą normalną na r. 1930/31. Prace budżetowe winny według p. Dąbskiego trwać do końca marca, a potem pod rządem apolitycznym powinien zostać rozwiązany Sejm, ale już po uchwaleniu budżetu. Wybory według planu p. Dąbskiego winny mieć miejsce w końcu czerwca 1930 roku.

P. Dąbski — jak się wyraża — pragnąłby „odmiany w majestacie prawa". P. Dąbski oświadcza, że pragnie pokojowego załatwienia sprawy z obecnym rządem.

Gdyby zaś druga strona — powiada — wkroczyła na drogę zamachu, opozycja nie będzie za ten zamach odpowiedzialna".

Uwolnienie zabójcy ojca.

Przed sądem w St. Pölten (Austrja) stanął 20-letni Walter Mosgöller, oskarżony o zastrzelenie swego ojca. Ten dramat rodzinny rozegrał się 29. lipca b. r. w następujących okolicznościach:

Antoni Mosgöller, ojciec, w krytycznym dniu, upiwszy się przed południem, wszczął kłótnię z dziećmi, a potem z żoną. Kłótnia trwała przez kilka godzin, w ciągu których potęgował się szał pijacki Mosgöllera. W pewnym momencie pijak począł ciągnąć żonę do drugiego pokoju, gdzie już poprzednio położył na stole wielki nóż i szablę. Na krzyk bitej, zalanej krwią kobiety zerwał się syn i chcąc uratować matkę przed ewentualną śmiercią, wydobył z pudła na cukier rewolwer i strzelił dwukrotnie do ojca z tyłu, raniąc go śmiertelnie.

Przewodniczący: Czy pan miał zamiar strzelać?

Oskarżony: Tak jest.

Przew.: Do ojca?

Osk.: Chciałem oddać strzały tylko na postrach. Ile razy strzeliłem i na kogo skierowałem broń, dziś nie wiem. Byłem w najwyższem wzburzeniu.

Zeznania świadków (między nimi i matka oskarżonego) stwierdziły, że Mosgöller przed wojną żył w niezmąconej zgodzie z żoną. Postępowanie jego zmieniło się dopiero po wojnie, podczas której otrzymał postrzał w głowę. Począł zaniedbywać swój interes (miał sklep z towarami mieszanymi), cały zarobek przepijał i po pijanemu bił żonę i synów, zamieniając im życie w piekło.

Sądowy rzeczoznawca oświadczył, że oskarżony nie jest odpowiedzialny za swój czyn, popełniony w afekcie, który w danej chwili zamącił mu świadomość.

Sąd wydał wyrok, uwalniający Waltera Mosgöllera od winy i kary.

—o—

Krwawa walka z bandytą w pociągu

Nocy onegdajszej rozegrała się w wagonie pociągu idącego z Łunińca do Warszawy krwawa walka między podróżnym a zamaskowanym bandytą, który o godz. 1 min. 10 wtargnął do przedziału I-szej klasy, w przedziale tym jechał jeden tylko podróżny, kapitan Maciej Katyl, który znużony podróżą, napół rozebrany, leżał na ławce i drzemał. Nagle obudziło go

dotknięcie zimnej stali bandyckiego noża

i krótkie — dawaj pieniądze. Kapitan, oprzytomniawszy z pierwszego wrażenia, usiłował wyjąć z wiszącej na haku marynarki rewolwer. Bandyta widząc to uderzył go płaskiem kamieniem w skroń.

Między napastnikiem, a napadniętym

wywiązała się walka na śmierć i życie.

Bandyta zadał kpt. Katylowi trzy cięte rany nożem. Kapitan broniąc się zdołał ostatkiem sił stanąć we drzwiach, uniemożliwiając w ten sposób bandycie odwrót.

Złoczyńca bojąc się aby odgłosy walki nie zwabiły innych pasażerów otworzył okno i szybko wyskoczył z wagonu.

W tej samej chwili przejeżdżał po drugim torze w przeciwnym kierunku pociąg idący z Warszawy.

Bandyta padł pod koła pociągu.

które obcięły mu stopę u lewej nogi i prawą dłoń.

Przeraźliwy krzyk opryszka rozdarł powietrze. Maszynista zatrzymał pociąg. Rannego bandytę przewieziono do szpitala w Łukowie, gdzie wkrótce zmarł. Nazywa się, on jak to później ustalono Adolf Radwański.

Rannemu kapitanowi udzielono pomocy na stacji w Białej Podlaskiej.

Katyl jest kapitanem sztabu głównego i prócz pieniędzy wiózł z sobą ważne dokumenty wojskowe, które jednak dzięki jego odwadze ocalały.

Ogólna frekwencja na Wystawie Poznańskiej.

WARSZAWA. 2. października (A. W.) Według prowizorycznych obliczeń placówek konsularnych Rzeczypospolitej oraz posterunków granicznych, w czasie trwania P. W. K. odwiedziło Polskę 300 tysięcy cudzoziemców.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Boi się „Dziennika“.

Stasio Zakrzewski dostaje ataków szału, gdy „Dziennik Ludowy“ od czasu do czasu poświęca mu nieco miejsca. Używa więc wszelkich sposobów, by jak najmniej ludzi dowiadywało się o jego „chwalebnych“ czynach. Opowiadają, że gdy w „Dzienniku“ znajduje się o nim jakaś wzmianka, wykupuje w kioskach drohobyckich „Dziennik“.

Dotychczas kolporter stale kolportował „Dziennik“ wśród robotników u wejścia do Kasy chorych, oraz w ambulatorjum. Ostatnio jednak woźny kasowy nie wpuścił kolportera tłumacząc się zakazem Stasia.

Żadne środki odseparowywania ludzi od „Dziennika“ nie pomogą. Dzieje się wręcz przeciwnie: od chwili przyjazdu Stasia do Drohobycza — „Dziennik“ zyskał bardzo wiele na poczytności, zdobywając sobie sympatje ogółu robotniczego. Robotnicy tutejsi z uznaniem odnoszą się za nasze stanowisko wobec Stasia, który miał i przedtem ustaloną opinię.

Wiec kolejarzy w Stryju.

W dniu 29 września odbył się wiec kolejarzy zwołany przez Z. Z. K. i Z. Z. M. (Związek Zaw. Kolejarzy i Związek Zaw. Maszynistów). Wiec zagaił i sekretarzował tow. Sokołowski, przewodniczyli tow. Handler, Spätt i Hobsam. Przy wypełnionej po brzegi sali referował tow. poseł Mastek członek W. W. Z. Z. K., przedstawiając zebranym przyczyny i źródła ich ciężkiego położenia materjalnego tkwiące w obecnej gospodarce państwowej. Referent wykazał zebranym, że rząd miał możność uregulowania ich uposażenia, a w owym to czasie (w r. 1927/28) odmawiano pracownikom państwowym poprawy bytu, twierdząc, że pieniędzy niema. Odmowę motywowano również i tem, że kolejarze nie mogą być traktowani odrębnie, co jednak rząd uczynił, obecnie narzucając kolejarzom rozporządzenie o pragmatyce służbowej i o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych, opierając się na rozp. Prez. R. P. z 1926 roku „o przedsiębiorstwie „Polskie Koleje Państwowe“.

W dyskusji zabrał głos p. Sucharski (korespondent „Przedświtu“) starając się przekonać zebranych, że walka o postulaty nie da wyników, że winę ponosi duża liczba związków.

Nie miał jednak odwagi powiedzieć, po co stworzony został C. Z. K., ani też brać go w obronę wobec podniesionych przez tow. posła Mastka zarzutów, że cel tego związku, jest dalszem rozbijaniem jedności kolejarskiej.

Tow. poseł Mastek zbił wywody Sucharskiego, poczem wiec uchwalił wszystkimi głosami odnośne rezolucje.

—:::—

Ofiary jazd nieostrożnych.

(y) Tydzień nauki chodzenia po ulicach miasta rozuchwalił niezwykle właścicieli rożnego rodzaju wehikułów, którzy ze zdwojoną energją wyprawiają harce po ulicach, masakrując przechodniów.

Wczoraj niejaki Stanisław Mrozowski, zam. w Persenkówce, jadąc bryczką potrącił niejaką Franciszkę Łopatkiewicz, zam. przy ul. B. Głowackiego l. 14. Ofiara nieostrożnej jazdy doznała złamania 3 żeber i licznych obrażeń.

Wieczorem na ul. Akademickiej, szofer Edward Hadej, kierując autem pewnego krakowskiego przemysłowca, najechał na lwowską autodorożkę nr. 8125. Stojący obok na chodniku Jan Dominik oraz Marja Korczówna zostali potrąceni i doznali licznych bolesnych obrażeń. Oba auta zostały uszkodzone.

W ul. Grodeckiej woźnica Wasyl Szarkowski potrącił dyszlem dr. Karola Henschla, który doznał licznych kontuzji.

W ul. Zamarstynowskiej 14-letnia Erna Landau została potrącona autobusem nr. 90912. Na szczęście doznała ona tylko lekkich obrażeń.

Zrobi się jaśniej w Austrji.

WIEDEŃ, 2. października. (W.) — Dzienniki donoszą, że b. kanclerz Austrji ks. Seipl, który jak wiadomo od dłuższego czasu choruje na cukrzycę, uda się w najbliższych dniach na dłuższy pobyt zagranicę. W kołach politycznych, przypuszczają, że choroba, a co zatem idzie, wycofanie się b. kanclerza na jakiś czas z życia politycznego, ułatwi znacznie prace parlamentu, gdyż osłabi nanacisk radykalnej prawicy, a przez to umożliwi kompromis między zwalczającemi się stronnictwami.

—o—

Rewolwery nie rdzewieją.

(y) Obecnie na wsi parobcy często używają rewolwerów przy wyrównywaniu porachunków. Onegdaj w Stroniatynie, koło Lwowa, wynikła bójka pomiędzy 23-letnim Janem Triską, zam. w Sichowie, a tamtejszymi parobkami. Triska strzelił wówczas z rewolweru i zabił na miejscu Hryńka Hrynczyszyna. Zabójca zbiegł do Lwowa, gdzie został aresztowany i odstawiony do sądu.

Śmierć dziecka pod kopytami spłoszonych koni

(y) Ołeksa Sowa, zam. w Opoce, koło Lubaczowa, przed rokiem ładował beczki na wóz. Konie, nie przywiązane do płotu na widok beczek spłoszyły się i pędząc na oślep przez pastwisko potratowały na śmierć Antosia Kunasza, liczącego 14 miesięcy życia.

Wczoraj odpowiadał Sowa za swe niedbalstwo przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim i został skazany na 4 miesięcy więzienia.

BANDYCKI NAPAD.

NOWY TARG 2. 10. (AW). Z Orawy donoszą, że ub. nocy do mieszkania Joanny Danek wtargnęło 5 nieznanych osobników, którzy po sterroryzowanie właścicielki mieszkania i domowników zażądali okupu. Spłoszeni zrabowali 500 zł. i zbiegli, Policja prowadzi śledztwo w sprawie zuchwałego napadu.

Samobójstwo emeryta.

(y) W realności przy ul. Szeptyckich l. 39 mieszkał emerytowany strażnik skarbowy 75-letni Wincenty Skutnicki. Wczoraj staruszek popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

W ostatnim czasie Skutnicki zdradzał silne zdenerwowanie i pewnego razu usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie. Domownicy nie dopuścili jednak do tego. Wczoraj ostatecznie desperat spełnił swój zamiar, by wyzwolić się z kłopotów materjalnych.

—o—

Pracownicy gastronomiczni w walce o swe prawa

W nocy z ubiegłego poniedziałku na wtorek odbyło się masowe Zgromadzenie pracowników gastronomicznych miasta Lwowa. Zebranie zagaił tow. Themann, udzielając głosu tow. Indykowi.

Referent przedstawił zgromadzonym ostatnie rozporządzenie województwa lwowskiego, mocą którego, właściciele restauracji i kawiarń, mają znowu prawo doliczać do rachunków dopłatę za obsługę. Rozporządzenie to krzywdzi niesłychanie szerokie rzesze konsumentów i pracowników gastronomicznych.

Drożeją bowiem niesłychanie z powyższych powodów artykuły spożywcze i trunki w lokalach tych sprzedawane, przez co szerokie rzesze konsumentów nie mogą korzystać z restauracji i kawiarń. W ten sposób zmniejsza się we wszystkich lokalach ilość uczęszczających, na czem cierpią niewymownie pracownicy kelnerscy.

Referent scharakteryzował dążenia restauratorów — którzy dzięki wpływom, wystarali sie w województwie, że z powrotem przywrócono doliczanie do rachunków za obsługę, — idące w kierunku wznowienia, upodlającego zawód kelnerski, dawania im przez publiczność napiwków. Tow. Indyk stwierdza, że pracownicy gastronomiczni zrobią wszystko, aby to, krzywdzące kelnerów rozporządzenie zostało cofnięte. Mówca zaznacza, że Zw. Prac. Gastronomicznych wniesie w tym względzie skargę do Trybunału Administracyjnego.

Następnie przemawiał tow. Szczyrek, który wskazał na politykę rządu, idącą po linji interesów kapitalizmu i obszarnictwa, przeciw interesom szerokich rzesz konsumentów i pracowników. Przytoczony przez tow. Indyka fakt skrzywdzenia kelnerów przez województwo jest tylko małym przejawem ogólnej polityki sanacyjnej. Toteż przedewszystkiem cała klasa robotnicza Polski walczyć musi o zmianę dzisiejszej polityki, gdyż bez tego akcja poszczególnych zawodów nie przyniesie żądanych rezultatów. Mówca wzywa zebranych aby gotowi byli na wezwanie partji i Centr. Komisji Zw. Zaw. stanąć do walki, która poprowadzić musi cały proletarjat do zwycięstwa.

W końcu zabrał głos tow. Ermich, podkreślając konieczność wzmocnienia organizacji zawodowej i wzmocnienia jej sił, gdyż tylko zorganizowana celowo działająca grupa zwyciężyć może. Ustać muszą wszelkie fermenty i nieporozumienia, jakie panują wśród pracowników gastronomicznych, w interesie ogółu, gdyż rozdrabnianie sił prowadzi do przegranej.

Po krótkiej dyskusji i jednomyślnem uchwaleniu rezolucji wiec został ukończony. W podniosłym nastroju z wiarą w zwycięstwo słuszności zgromadzeni rozeszli się.

—::—

Morderstwo w Zakładzie wychowawczym.

Tajemnicza zbrodnia popełniona została onegdaj w zakładzie wychowawczym dla słabo rozwiniętych dzieci „Hephatha" w Monachium. — W biurze dyrektora tego zakładu Niefelinga znaleziono onegdaj trupa 21 letniej urzędniczki Durrwaldówny. Z początku podejrzewano, że popełniła ona samobójstwo. Późniejsze badanie wykazało jednak, że śmierć Dürrwaldówny nastąpiło po zaciętej walce. Znaki na jej ciele wskazywały też, że została ona otruta.

Na tej podstawie policja aresztowała Niefelinga.

Niefeling zeznał podczas przesłuchania, że pomimo, iż jest żonaty utrzymywał bliższe stosunki z Dürrwaldówną i że jeszcze na kilka godzin przed jej śmiercią przebywał w jej towarzystwie. Gdy policja następnie zaczęła przesłuchiwać inne osoby, zajęte w zakładzie, Niefeling zdołał umknąć z zakładu.

Dopiero po kilku godzinach policja go odszukała, poczem został przewieziony do więzienia. Niefeling wypiera się jednak wszelkiej winy. — Liczy on 45 lat i cieszy się dobrą opinją.

To i owo.

W przemówieniu swem podczas zamknięcia Wystawy poznańskiej szef rządu Switalski zaznaczył z radością:

„reprezentanci małej i wielkiej własności twierdzą, że mogą stanąć przy jednym warsztacie, aby wspólnie tam wykonać robotę"

a w niedzielę na dzień przed zamknięciem wystawy konferencja delegatów Kółek rolniczych, która zebrała się w miejscowości Głazów pow. Sandomierz została przez policję rozpędzona. I za co? Za to, że chłopi delegaci Kółek rolniczych przeciwni są „unifikacji" z organizacjami rolniczemi, czyli, że nie chcą połączenia małych rolników z „wielkimi".

•

Lwowskie pisemko sanacyjne wymyśla endekom od „niepoczytalnych" za to, że odrzucili propozycję płk. Sławka w sprawie wspólnych narad nad zmianą Konstytucji a potem pisze kaznodziejskim tonem: „jest to właśnie przekleństwem wszelakich „światów gasnących", że tracą poczucie rzeczywistości".

Właśnie, właśnie — tracą poczucie rzeczywistości — żeby za przykład choćby wziąć dogorywający lwowski organ sanacji. Obecnie jest on właśnie „gwiazdką gasnącą" a byłby już dawno doszczętnie zgasłą, gdyby nie podpórka ze źródła, o którem się nie mówi. O gwiazdko gasnąca, co by było z twoją rzeczywistością, gdyby nie ta podpórka?

•

Bebesowy „Przedświt" doradza rządowi, by robił oszczędności w przedsiębiorstwach państwowych. Na to Korfantego „Polonja" odpowiada, że owszem, owszem, oszczędzać należy, ale na czem? Prawi więc słuszne nauki rządowym socjalistom, że rząd nie może już więcej oszczędzać na płacach bo te już i tak są głodowe ale może w inny sposób robić oszczędności a mianowicie — powtarzamy z „Polonji" dosłownie:

„rząd może oszczędzić kolosalne sumy, jeśli w budżetach przedsiębiorstw państwowych skreśli subwencje i niepotrzebne ogłoszenia w pismach sanacyjnych, które swój brzydki i suchotniczy żywo prowadzą tylko dzięki tym jawnym i ukrytym subwencjom.

Ale co poczną wtedy „Polska Zachodnia", „Głos Prawdy", „Epoka", „Polska Zbrojna" i liczne kuzydełka krzyczące po prowincji, jeśli nie będą miały subwencji, ogłoszeń przedsiębiorstw państwowych, płatnych artykułów o budowlach, poczcie, soli, zapałkach, papierosach, „wyborowej"?"

„Polonja" wyraża przekonanie, że zbliża się czas, gdy życzenia „Przedświtu" się spełnią. Może, może, ale co się wtedy stanie z organem rządowych socjalistów?

—::—

Straszne warunki mieszkaniowe
robotników w ośrodkach przemysłowych

Instytut gospodarstwa społecznego w Warszawie zainicjował przeprowadzenie w Polsce ankiety o warunkach życia robotniczego.

Ankieta obejmuje cały szereg zagadnień życia, niebranych dotychczas pod uwagę w badaniach statystycznych wogóle.

Dotychczas przeprowadzono ankietę w Łodzi, tej robotniczej stolicy, a raczej tej stolicy nędzy robotniczej.

Chociaż ankieta objęła zaledwie 4471 rodzin robotniczych, daje nam ona jednak obraz stosunków mieszkaniowych bardzo bliskich rzeczywistości, gdyż ujęto w niej typowe gospodarstwa rodzinne.

Mieszkania robotników łódzkich są w wysokim stopniu przeludnione.

Około 6 procent mieszkań jednoizbowych, zamieszkałych jest przez 11 a nawet 12 osób.

Na jednego człowieka wypada zaledwie 1,7 m. podłogi.

O ustawieniu łóżek w takich warunkach nie można nawet marzyć, zajmują zbyt wiele miejsca, to też wszyscy śpią pokotem na podłodze.

Według teoretycznych obliczeń w tak gęsto zaludnionej izbie przypada jedno łóżko na 5 osób.

Przeciętna powierzchnia podłogi mieszkania robotniczego nie przekracza wogóle 25 m. kw.

Mieszkania robotnicze, zajmowane przez dwie osoby, należą w Łodzi do rzadkości, j st ich zaledwie półtora procent.

Wilgoć panuje w izbach robotniczych wszechwładnie. Według ankiety 53 procent robotników uskarża się na brak słońca i wilgoć w mieszkaniach.

Według wymagań hygienicznych minimum powierzchni okien powinno wynosić 1/10 powierzchni podłóg. W Łodzi nie ma nawet 0,5 procent izb robotniczych, któreby odpowiadały temu skromnemu wymaganiu hygjeny.

Około 4 procent robotników mieszka w suterenach, gdzie słońce nigdy nie zagląda.

Kanalizacja mieszkań robotniczych również pozostawia wiele do życzenia, zaledwie 3 mieszkania na 99 posiadają ustępy w korytarzu. W wodociągi zaopatrzonych jest zaledwie 9 procent mieszkań, a 80 procent nie posiada ich wcale nawet na korytarzu.

50 procent robotników gotuje swój posiłek na przenoszonych kuchenkach naftowych, lub spirytusowych, gdyż aż tyle izb nie posiada kuchen, ani pieców.

Przeludnienie łóżek powoduje poza innemi ujemnemi stronami, wzrost chorobowości wśród rodzin robotniczych, nie zapewnia normalnego odpoczynku a na dzieci wpływa w wysokim stopniu demoralizująco, zwłaszcza, gdy dzieci muszą ze sobą dzielić jedno łóżko.

Jako curiosum niestety zanotować należy, iż, aż dwa mieszkania robotnicze w Łodzi posiadają wannę.

54 procent mieszkań robotniczych mieści w sobie po dwie rodziny. Czyż można w takich warunkach myśleć o życiu rodzinnem, czy też towarzyskiem?

Więcej mieszkań, a będzie mniej przestępców, gruźlików i demoralizacji, oto hasło, które powinno być na ustach działaczy społecznych, dbających o dobro robotnika i przyszłość narodu.

—o—

Prezydent ministrów greckich Venizelos.



Nieco o nastrojach obywateli Pomorza

Przeszłość Pomorza. — „Kaszuba“. — O racjonalną politykę.

Wiemy wszyscy, iż Pomorze przeszło swą odrębną historję — było wielekroć do Polski przyłączane, potem tracone, nakoniec, po rozbiorach dawnej Rzeczypospolitej pogrążone, zostało w niezwykle silny ucisk germanizacyjny, który trwał aż do r. 1920, t. j. do chwili odzyskania przez Polskę nową tego kraju na mocy traktatu wersalskiego.

Długoletnie usiłowania germanizacyjne nie mogły jednak pozostać bez wpływu na psychikę Kaszubów — ludzi ciężkiej pracy, spokojnych, solidnych, ociężałych w myśleniu, niełatwych do słomianego entuzjazmu, przytem ludzi o silnych tradycjach konserwatywnych z samej natury rzeczy — ze sposobu życia i poglądów.

Lud ten trwale pozyskać — nie jest łatwo, ale przekonać go, wzbudzić w nim zaufanie prawdziwie i szacunek — to znaczy być pewnym, że nigdy nie zawiedzie i stać będzie twardo przy swem państwie, które daje mu moc i opiekę.

Patrząc na Kaszubów, widzimy, że owoce polityki germanizacyjnej były tu stosunkowo bardzo nikłe — Kaszubi, zwartą masą nie dali się opanować i tworzyli zawsze element tak odrębny, że o istotnej germanizacji ich Niemcy przedwojenne przestały marzyć a propagowano tylko ich odrębność (Kaschuben-Land). Były to sposoby politycznie sprytne, bo rujnujące uczucia przynależności tych ludzi do Polski.

Wynikiem tej polityki są trwające do dziś jeszcze w pewnym stopniu usiłowania Kaszubów, by ich uważano za nację czy szczep odrębny. Na pytanie: Kim jest — czy Polakiem? — mieszkaniec wybrzeża odpowiada najczęściej pewnym namysłem, potem kiwnięciem głową, wreszcie stwierdzeniem: „Kaszuba“....

Ten „Kaszuba“ ta odrębność regjonalna nie jest ze stanowiska państwa ewenementem ujemnym, owszem, pielęgnowanie regjonalizmu przynosi wiele korzyści i wiele dóbr kulturalnych państwu, jako całości — byleby.... ta odrębność nie stała się separatyzmem, odgradzającym się obojętnie, a nawet za odpowiednią agitacją hakatystów tamtejszych, zgoła wrogo od całości Rzeczypospolitej polskiej.

Niestety, trzeba przyznać, że dotychczasowa polityka czynników w tym względzie miarodajnych, nie była odpowiednią i racjonalną.

Polska wysyłała tam parę razy działaczy, agitatorów (w r. 1920), którzy uświadamiali lud tameczny o jego przynależności narodowościowej, wzbudzili nawet w tych chłodnych napozór ludziach uczucia szczere i serdeczne (liczni ochotnicy do walki obronnej przed bolszewikami) — ale władze nasze nie umieją uczuć tych podtrzymać na trwałe. Patrząc na sposób gospodarki na Pomorzu, ma się wrażenie, że... raczej robią wszystko, by Kaszubów do siebie zniechęcić!

Oto — jak wiadomo, bez istotnego powodu pozbawiono m. Puck starostwa — gdzie zawsze była ta instancja, od niepamiętnych czasów — a rybacy z najodleglejszych krańców półwyspu muszą drogę odbywać z ogromnym trudem koleją, z dwukrotnem przesiadaniem się do dalekiego w głębi lasu Wejherowa, ze stratą czasu

„Wielka karta wolności“ służby domowej.

Do Reichstagu wpłynął rządowy projekt ustawy o pracy najemnej służby domowej, stanowiący „wielką kartę wolności“ służących.

Nowe prawo ogranicza bezwzględność gospodyń, normuje uprawnienia i obowiązki pracownicy, a nadewszystko: roztacza stałą opiekę państwa nad pracownicą domową. Sama nazwa „służąca“ lub „pomoc domowa“ została, jako upokarzająca, usunięta z nomenklatury powojennej Niemiec. Urzędowo obowiązywać będzie określenie „oficjalistki domowej“.

Najważniejsza sprawa — ośmiogodzinnego dnia pracy w gospodarstwie domowem — znalazła dość dowcipne rozwiązanie.

Ilość godzin pracy w nowej ustawie nie będzie określona, wyznaczony zostaje natomiast dla służby zamieszkałej przy gospodarstwie, obowiązkowy odpoczynek „godziny snu“ wynoszące conajmniej 9 godzin na dobę, w stosunku zaś do młodocianych służących (poniżej lat 18), — 10 godzin. „Wielka karta wolności“ przewiduje pozatem obowiązkowo „wychodnie“ — conajmniej 4 godziny w tygodniu i całe popołudnie niedzielne, poczynając od godz. 3-ciej. Po dziewięciu miesiącach pracy należy się służbie tygodniowy urlop, zaś następnie — co rok urlop dwutygodniowy.

Niełatwem jest ustawowe rozwiązanie problemu dobrego odżywiania i udzielania odpowiedniego locum na nocleg. Sprawa ta jest tak dalece uzależniona od warunków indywidualnych, od zamożności pracodawcy, od wielkości jego mieszkania, że projektodawcy ograniczyli się jedynie do udzielania prawa kontroli inspektorkom pracy, (w tym wypadku wyłącznie kobietom), które będą badały warunki, w jakich znajduje się służąca, w porównaniu z ogólnym dobrobytem domu.

„Wielka karta wolności“ omawia wypadki, w jakich wolno jest służbie odmówić wykonania pewnych czynności. Do tej kategorji wypadków należy pielęgnowanie chorych w domu, lub konieczność wyjazdu wraz z gospodarzami na dłuższy okres czasu do innej miejscowości.

Ze względu na moralność publiczną gospodyni przysługuje prawo kontrolowania, w czyjem towarzystwie przebywa służąca w godzinach wolnych od pracy. Dotyczy to jednak tylko służących młodocianych, w wieku do lat 18-tu.

Ze względami moralności publicznej wiąże się bezpośrednio sprawa służących- matek, nieślubnych dzieci. Prawodawcy niemieccy zastrzegają, iż nie jest dopuszczalne wydalenie z pracy służącej z powodu zajścia w ciążę, lub urodzenia nieślubnego dziecka. Przeciwnie, prawo bierze pod swą obronę służącą- matkę, wymagając dla tniej 4- tygodniowego przymusowego urlopu w ostatnim miesiącu ciąży, i dwutygodniowego — po porodzie.

„Karta wolności“ jest sprawiedliwa, również i w stosunku do pani domu: służącej nie wolno opuszczać służby, u gospodyni, która jest w ciąży, lub wkrótce po porodzie.

Ustawa wprowadza dla służby domowej obowiązkowe „karty tożsamości“ zaopatrzone w fotografję posiadaczki i pieczęć urzędu policyjnego.

---

i kosztami — gdy Puck z dawien dawna znakomicie nadawał się w tej stronie na siedzibę starostwa...

W ostatnich dopiero miesiącach, na energiczną interwencję jednego z posłów opozycyjnych, który zajął się delegacją z Pucka, daremnie pukającą do wrót ministerstwa — zgodzono się na... ekspozyturę!

Wśród wielu innych kwestji, skarżą się też Kaszubi na osobliwy wymiar podatków, do którego nie byli przyzwyczajeni, mianowicie obowiązek płacenia wysokich „zaliczek“ na podatki, jeszcze nie obliczone. Podkreślają, że podatki, nawet znaczne, płacić będą, ale żądają dokładnych i sprawiedliwych obliczeń: tyle i tyle, za to, i za to.

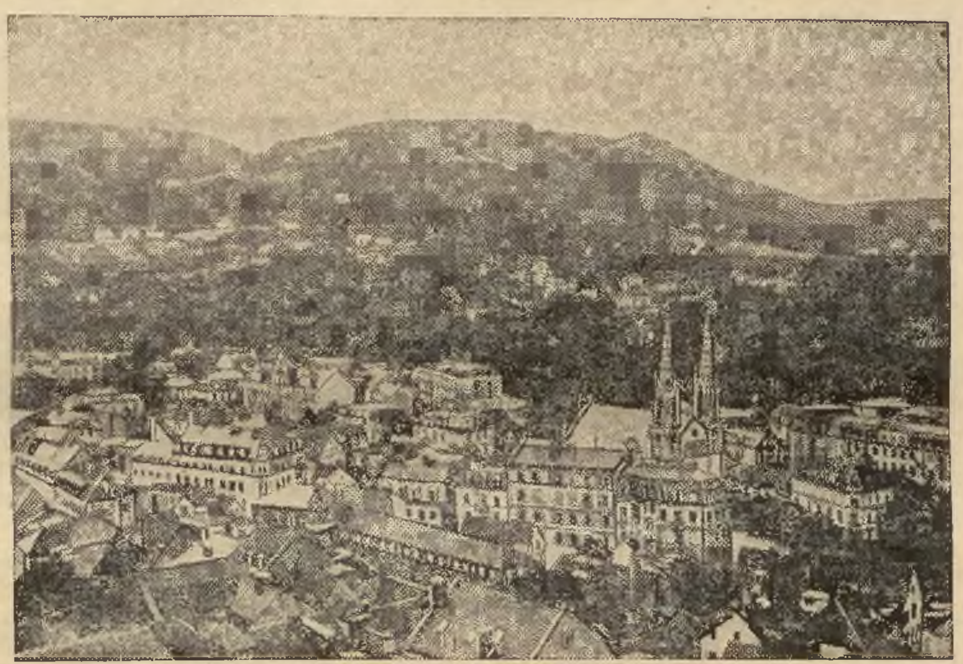
Można sobie też wyobrazić nastrój właściciela skromnej wędzarni, z zawodu rybaka, któremu każą wypłacić z góry „zaliczkę“ na podatek od dochodu, który n. p. w roku niepomyślnym będzie bardzo nędzny, nieproporcjonalny do tych zaliczek.

Kwestji podobnych jest wiele, — czy mogą wyjść na korzyść państwu?...

M. H.

—o—

Baden-Baden.



Toga i biret.

Dnia 30. września r. b. minister sprawiedliwości, p. St. Car, wydał zarządzenie w sprawie używania togi i biretu przez adwokatów.

Zarządzenie to postanawia, że togi i birety adwokatów pod względem materjału i kroju mają odpowiadać strojowi urzędowemu sędzjów i prokuratorów.

Noszenie togi i biretu obowiązywać będzie adwokatów przy wykonywaniu zawodu na rozprawach przed Sądem Najwyższym, sądami apelacyjnemi i okręgowemi. Adwokaci w sądach grodzkich nie będą nosili togi i biretu.

Adwokaci będą wkładać na głowę biret tylko podczas wygłaszania mowy obrończej.

Obowiązek noszenia togi i biretu ciążyć będzie na adwokatach od czasu, który minister sprawiedliwości ustali jako termin wprowadzenia stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów w poszczególnych rodzajach sądów i w poszczególnych okręgach sądowych.

Zjazd klas. Związków. Zaw. Małopolski Wsch.

Zgodnie z zapowiedzią, podajemy dzisiaj obszerniejsze sprawozdanie niedzielnej konferencji okręgowej klasowych Związków zawod., odbytej we Lwowie w sali związku zawod. drukarzy.

Konferencję zagaił tow. Laskowski, poczem do prezydjum wybrano tow. Laskowskiego, Maćkówkę i Tylipskiego. Na sekretarza powołano tow. Fleischmana.

Imieniem OKR. PPS. witał konferencję tow. Szczyrek, imieniem USDP tow. Kwasnycia.

Po sprawozdaniu organizacyjnem złożonem przez tow. Kusznira zabrał głos pos. tow. ŻUŁAWSKI, który wygłosił obszerny referat na temat organizacyjny oraz obecnej sytuacji politycznej.

Tow. Żuławski podnosi, że po odbytym Kongresie Związków zawod., obecnie są zwoływane konferencje okręgowe w całem państwie. — Akcje dotychczas prowadzone były odrębnie przez poszczególne Związki, jednak separatyzm ten jest szkodliwy, gdyż nie zawsze kierownictwo Zw. może opanować sytuację. Obecnie przeżywamy ciężki kryzys w przemyśle. — W przemyśle włókienniczym pracują robotnicy tylko 3 dni w tygodniu. Robotnicy wobec tych faktów są bezsilni — musi zatem nastąpić szersza akcja. — Zarobki znikome powodują brak siły nabywczej ludności przez co produkcja zostaje obniżona. — Obecna racjonalizacja przemysłu zagraża nietylko robotnikom fabrycznym, ale i wszystkim innym gałęziom przemysłu, które nie podlegają bezpośrednio racjonalizacji. — W przemyśle węglowym w r. 1923 pracowało 212 tysięcy górników, którzy wydobyli 33 milj. ton — dziś pracuje zaledwie połowa tj. 110 tys. górników, którzy wydobyli 46 do 47 ton.

W przemyśle włókienniczym ograniczono produkcję do 22 proc. stanu pierwotnego. Tak samo racjonalizacja szkodliwie oddziałuje na przemysł szklany i chemiczny. Siła ludzka staje się zbędną, zwłaszcza robotników kwalifikowanych. — Poszukuje się siły tańsze i młodsze, tak, że starsi robotnicy są zagrożeni. — Nasze stanowisko wobec racjonalizacji i rozwoju wytwarzania nie może być negatywne — lecz musimy ująć inicjatywę i uzyskać ogólny wpływ klasy pracującej na kształtowanie się stosunków ekonomicznych. — Angielska Labour Party te rzeczy potrafiła ująć i uświadomić społeczeństwo, jakie należy zastosować środki, ażeby racjonalizacja nie stała się katastrofalną dla klasy pracującej angielskiej. Tem też się tłumaczy zwycięstwo socjalistów przy wyborach w Anglji.

Racjonalizacja w Polsce odbiła się ujemnie na rynku pracy. — Spowodowała redukcję robotników do 50 pr. stanu pierwotnego. Należałoby zatem obniżyć czas pracy, by przeciwstawić się masowym redukcjom. — Z powodu racjonalizacji powinien być przedewszystkiem wprowadzony najważniejszy postulat chwili obecnej tj. ubezpieczenie na starość, by zabezpieczyć starszych robotników, których najbardziej racjonalizacja dotyka.

Klasa pracująca przez ujęcie wpływu na ogólną wytwórczość musi dążyć do potanienia produkcji, co jest równoznaczne z lepszym popytem.

Obecnie jesteśmy świadkami, że rząd dąży do rozbicia Związków zaw.

Obecna walka, która toczy się w sejmie, wytworzyła opozycję, która domaga się ustąpienia rządu. Stronnictwa socjalistyczne wraz z stronnictwami chłopskiemi i robotniczemi muszą stanąć do rozgrywki. Klasa pracująca musi być przygotowana do masowej akcji w obronie demokracji i wolności w państwie polskiem.

Następnie wybrano komisję wnioskową, do której weszli ttow. Haluch, Szałaśny i Bocian oraz komisję mandatową w składzie ttow. Riedel, Buniak, Kuta i Hałuszka.

Rozpoczęła się obszerna i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ttow. Lebkichler (Przeworsk), Florków (Borysław), Harlander (Lwów), Blaustein (Lwów), Pańków, Vogel (Borysław), Lang (Lwów), Chyliński, Talarek (Lwów), ałuszko (Winniki), Pieniaga, Zwolak (Przemyśl), Szulc (Wygoda), Kusznir (Lwów), Amber (Lwów), Dyki (Lwów), Kruszelnicki, pos. Żuławski, Haluch (Borysław).

Na wniosek komisji matki wybrano nowy Zarząd okr. w składzie: Herbst August (Lwów, kolejarze), Kuta Jakób (Lwów, gminni), Buniak Porfiry (Lwów, drukarze), Mydłowicz Antoni (Lwów, ceramiczni), Marcinko Konstanty (Lwów, „Praca"), Rapak Karol (Lwów, Zw. prac. ubezp. społ.), Amber Adolf, (Lwów, Kulturamt), Haluch Franciszek (Borysław, górnicy), Bujakowski Leon (Borysław, metalowcy), Szałaśny Jan (Stanisławów, kolejarze), Brolak Ant. (Przemyśl), Szulz Leopold (Dolina, drzewni). — Komisja rewizyjna: Pieniaga Michał (metal.), Teiman Maurycy (gastronom.), Kowal Michł (budowlani).

Uchwały konferencji podamy w następnym numerze.

Zjazd farmaceutów w Poznaniu.

Ubiegłego tygodnia obradował w Poznaniu 14 Zjazd delegatów Związku zawodowego Farmaceutów- Pracowników przy bardzo licznym udziale delegatów z całej Polski.

Referat o „Kasie płac" wygłosił imieniem oddziału lwowskiego p. m. Cellermayer, poczem po ożywionej dyskusji wnioski referenta przyjęto.

Bardzo burzliwe były obrady nad referatem sekretarza generalnego p. mag. Nałęcza w sprawie aptek Kas chorych. Zjazd uchwalił rezolucję protestującą przeciwko metodom komisarskim polegającym na zrywaniu umów z farmaceutami, jak to miało miejsce w Radomsku, Włocławku, Piotrkowie i Białymstoku wreszcie przeciwko obniżaniu i tak nędznych płac, jak to było w Łodzi, gdzie zmuszano magistrów do przyjmowania posad na pensjach pomocnikarskich rozumie się grubo niższych. Również Zjazd zaprotestował przeciwko bezprawnym rugom farmaceutów z aptek Kas chorych nie mającym żadnego zawodowego uzasadnienia. Rezolucje powyższe mają być wręczone p. Ministrowi Pracy i Opieki społ.

Charakterystycznym objawem dla nastrojów panujących obecnie wśród magistrów farmacji jest fakt, że Zjazd nie bronił dotychczasowej koncepcji systemu koncensyjnego aptekarstwa, wielu delegatów oświadczyło się za wolnym zawodem, jednakowoż z powodu braku instrukcji od oddziałów Zjazd decydującego stanowiska nie zajął, odraczając obrady w tej sprawie do czasu przeprowadzenia ankiety.

Wyborem delegatów na Zjazd Międzynarodówki fermaceutycznej do Pragi czeskiej Zjazd zamknięto.

Jako delegaci wybrani zostali mag. Friedman (Lwów) mag. Nałęcz (Warszawa) mag. Szlindenbach (Łódź).

—o—

Zebrania kontrolne rezerwistów-szeregowych.

W dniach od 1. października do 16. grudnia b. r. odbędą się zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia kat. A. C. i D. roczników 1904 i 1889, dalej szeregowych rezerwy kat. A. rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w reerwie w r. 1927, 1928 lub 1929 r., oraz szeregowych pospolitego ruszenia kat. C. i D. urodz. w r. 1902. Zebrania odbędą się w lokalu przy ul. Pijarów l. 33, a to codzień od godz. 8-mej rano. Każdy szeregowy obowiązany do stawiennictwa, winien zgłosić się czysto ubrany, ogolony i umyty. Ci, którzy bez uzasadnionej przyczyny nie zjawią się, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Kronika.

Lwów, dnia 2 października 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“. (50 proc. zniżki).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Halka“. (Ostatni gośc. występ St. Korwin-Szymanowskiej (ceny dramatu).

Sobota, o godz. 3.30 „Spazmy modne“. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota, o godz. 7.30 „Wielki Kram“.

———

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Mała grzesznica“. (50 proc. zniżki).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mała grzesznica“. (50 proc. zniżki).

Sobota, o godz. 7.30 „Mała grzesznica“. (50 proc. zniżki).

———

W TEATRZE WIELKIM 50 PROCENT ZNIŻKI na dzisiejsze przedstawienie melodyjnej operetki Waltera Bromme „Najpiękniejsza z kobiet“.

DYREKCJA TEATRÓW MIEJSKICH zawiadamia, że wszystkie bilety wolnego wstępu, z wyjątkiem urzędowych i prasowych wystawione przez b. dzierżawców, tracą ważność w dniu 5. b. m. Na przedstawienia „Teatru Premier“ żadne bilety wolnych wstępów wydawane nie będą. — Również zniżki wydane przez b. dzierżawców tracą swoją ważność w dniu 4. bm. Nowe zniżki 33-proc. dla Związków i Stowarzyszeń, a nie poszczególnych osób będą wydawane od dnia 5. b. m. w Dyrekcji Teatrów. W najbliższych dniach również ceny miejsc w obydwu teatrach zostaną obniżone.

TRZY TANIE DNI W TEATRZE MAŁYM. Dziś w czwartek, oraz w piątek i w sobotę, graną będzie pełna błyskotliwego humoru francuska komedja Birabeau „Mała grzesznica“ przy 50-procentowej zniżce.

„TEATR PREMIER“. Pierwsze przedstawienie „Teatru Premier“ w Teatrze Wielkim odbędzie się w sobotę, dnia 5. b. m. Teatr ten rozpoczyna swoją działalność artystyczną wystawieniem rozgłośnej, politycznej komedji G. B. Shaw'a „Wielki Kram“ z Junoszą Stępowskim w głównej roli Króla. Nadto w przedstawieniu tem biorą udział Ewa Kunina, Eugenja Kwiatkiewiczowa, Stanisława Mazarekówna i i. Sztukę wyreżyserował Franciszek Frączkowski. Następne przedstawienia odbędą się w niedzielę 6., poniedziałek 7. i wtorek 8. b. m., poczem „Teatr Premier“ udaje się w podróż artystyczną po całej Polsce.

—::—

Rada Nadzorcza Akcyjnego Banku Hipotecznego na posiedzeniu dnia 30 września 1929 kooptowała do swego grona adwokata Dra Józefa Parnasa i zamianowała dyrektorem Zakładu adwokata Dra Juljusza Sandauera

SENZACJA LWOWA W PAŹDZIERNIKU. Nielada niespodziankę dla Lwowian sprawiła dyrekcja kawiarni Louvre swoim przebojowym programem, składającym się z produkcji artystów światowej sławy:

Allan Stanley — fenomenalny fakir indyjski; Black and Whit — znakkomita rewja baletowa; Lizie Olszańska — czarująca w swych tańcach; Bina-Degra urocza wykonawczyni tańców charakterystycznych; Samijłow bohaterski tenor; Florau czarująca tancerka; Bol. Brzeziński conferencier i wielu innych.

Nic zatem dziwnego, że Louvre jest codzień przepełniony koncesrami wesołej muzy, gdyż naprawdę warto zobaczyć ten atrakcyjny program październikowy.

SPRAWA GAZOCIĄGU DASZAWA — LWÓW. Sprawa zawarcia kontraktu pomiędzy Gazoliną a Gminą m. Lwowa o dostawę gazu ziemnego znajduje się już w ostatniem stadjum załatwienia. W poniedziałek obradowała komisja przedsiębiorstw miejskich, która zgodnie z wnioskiem Magistratu przyjęła do wiadomości całą umowę.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. W dniach: 7, 9, 14, 16, 17, 21, 24, 26, 28 i 31. października b. r. odbędą się na strzelnicy wojskowej w Zamarnowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, wych, połączone z ostrem strzelaniem.

Pas zewnętrzny strefy zagrożonej pociskami, którego przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi. Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

ARESZTOWANIE ZA OSZUSTWO. — Bracia Nuchim i Salomon Gelatzowie, oraz Naftali Löw, bez stałego miejsca zamieszkania, zostali aresztowani za oszustwo i sfałszowanie weksli, na szkodę lwowskich kupców.

NIE DBA O SWE DZIECKO. Ewa Szarkowa, zam. w Powitnie, koło Gródka Jagiellońskiego, doniosła policji, że niejaka Anna Bojdar, zam. we Lwowie, dnia 25. sierpnia przywiozła donoszącej swą 8-mio miesięczną córeczkę i oddała na wychowanie. Od tego czasu kobieta ta nie zgłosiła się więcej. Poszukiwania za Bajdarówną pozostały na razie bez rezultatu.

OFIARY MAJCHRA I MONOPOLKI. W restauracji na rogu ul. Krótkiej a Gródeckiej, jakiś osobnik zranił nożem w rękę Jana Łabę.

W innej restauracji na Kopytkowem został ciężko pobity i poraniony na głowie Józef Zajkowski, zam. przy ul. Peltewnej l. 34.

Anna Kondratowicz wywołała awanturę na pl. Unji Brzeskiej i połamała zabawki, leżące na straganie, na szkodę swych konkurentów. Wojowniczą niewiastę osadzono w areszcie.

Los jej podzielił Teofil Filiszczak, który w stanie podchmielonym wywołał awanturę na pl. Bernardyńskim.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Do mieszkania Salomona Baczesa, przy ul. Wołyńskiej l. 7, włamali się jacyś osobnicy. Łupem złodziei padło futro, 2 lichtarze i 2 kieliszki srebrne, oraz kapa na łóżko, wartości 1.700 zł.

W mleczarni przy ul. Zyblikiewicza 2 skradziono Tadeuszowi Feigowi płaszcz, rękawiczki i szal, wartości 200 zł.

Juljusz Goldner został aresztowany za systematyczną kradzież rakiet tennisowych, wartości ponad 200 zł. na szkodę Jakóba Rosenmana, zam. przy ul. Akademickiej l. 26.

Grzegorz Wenczur dostał się do „ula“ za kradzież różnych rzeczy na szkodę B. Weintraub, zam. przy ul. Wodnej.

Józef Rosenbusch i Leib Kohl zostali aresztowani pod zarzutem okradzenia sklepu Fischera i Lwowa przy ul. Kaźmirzowskiej.

Komunikaty.

LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 4. października b. r. o godz. 6 wieczorem w sali Polikliniki, ul. Lindego 5, z następującym porządkiem dziennym:

1) Dr. L. Landes-Leinerowa: Kilka przypadków roentgenologicznych badań kości skalistej; 2) Prym. W. Ziembicki: Omówienie przypadków ropni płuc przedstawionych przed rokiem. 3) Doc. H. Demianowski i Dr. J. Frostig: Psychoneuroza symulacyjna.

ELEKTROMONTERZY! Zawiadamia się że co tygodnia w sobotę odbywa się zebranie towarzyskie w lokalu Metalowców, przy ul. Ormiańskiej 31.

Subwencje zespołowi artystów Teatrów Miejskich.

Na Komisji budżetowej załatwiono sprawę subwencji dla teatru miejskiego. Zgodnie z referatem dr. Brzeskiego uchwalono upoważnić Zarząd m. Lwowa do wypłacenia zespołowi artystów subwencję za miesiąc wrzesień 12.600 zł., a za miesiąc październik 54.166 zł., którato subwencja ma być obrócona na gaże artystów. Z porządku dziennego uchwalono przeznaczyć na adaptacje zakładu dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskich 10.000 zł., oraz uchwalono zwrócić BB. Albertynom 40.000 zł. jako zwrot kosztów wzniesienia budynku na gruntach miejskich.

—o—

Sport.

Turniej zapaśniczy w Cyrku

Senzacją 13 dnia turnieju, było zjawienie się na arenie cyrku, znanego we Lwowie, słynnego ukraińskiego atlety, potężnego Bogatyrewa, który wyzwał wszystkich zapaśników do walki. Sędziowie narazie postanowili go dopuścić i czekać na decyzję Związku atletycznego, gdyż Bogatyrew do niego nie należy.

Petrowicz w 11 min. pokonał nelsonem Samsona.

Bartnik nie rozegrał walki ze Szczerbińskim.

Karsch w 7 min. pokonał Stolla. Sztekkerowi przyznano zwycięstwo nad Stiborem, gdyż ten ostatni po 30 min. walce nie chciał dalej walczyć, twierdząc, że Sztekker stosuje bolesne „klucze“.

Pooschoff w 21 min. pokonał Sznajdra.

Dziś w czwartek, pierwszy występ Bogatyrewa w walce z Szwarcbauerem. Pozatem Karsch — Sztekker, decydująca Stibor — Samson, Petrowicz — Stoll, decydująca Szczerbiński — Bartnik i Pooschoff — Willing.

———

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Girls'y Paryża“.
CASINO: „Władczyni miłości“.
CHIMERA: „Córka pułku“.
COLOSSEUM: „Tom Tiller zwycięża“ oraz „Niewolnik areny“.
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty“.
KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
„LEW“: „Dalsze dzieje Tarzana“.
LUNA: „Sąd polowy w Sanoku“. (Spowiedź kapelana).
MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
OAZA: „Zahia“.
PALACE: „Jej pieprzyk“.
PASAŻ: Tom Mix Prawo i Bez rawie.
POLONIA: „W kajdanach“ oraz „Tajemniczy komplot“.
STYLOWE: „Kiki, tancerka z Folies Bergeres“, „Zdeptany honor“.
UCIECHA: „Tancerka z Moskwy“.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 2. 10. (AW). W dzisiejszym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery:

15.000 zł. — 27819.
5.000 zł. — 97170, 111367, 175363.
3.000 zł. — 6669, 43319, 132331, 151649.
2.000 zł. — 38532, 45172, 78061, 105164, 110617, 126394, 184113.
1.000 zł. — 26939, 33923, 35334, 63144, 131205, 134943, 150072.

—o—

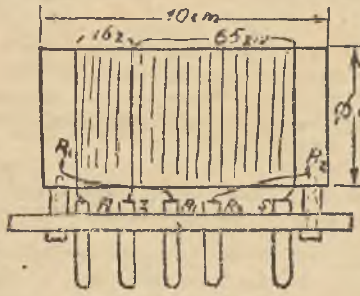
DZIAŁ RADJOWY

Z. WEITZ.

Wydajny odbiornik 3-lampowy.

(Ciąg dalszy z nru 221).

Odstępy te robimy nierówne, aby uniknąć omyłki przy wetknięciu cewki. Cztery gniazda umieszczamy w odstępach np. jednocentymetrowych zaś piąte w odstępie dwucentymetrowym od czwartego.



ryc. 1

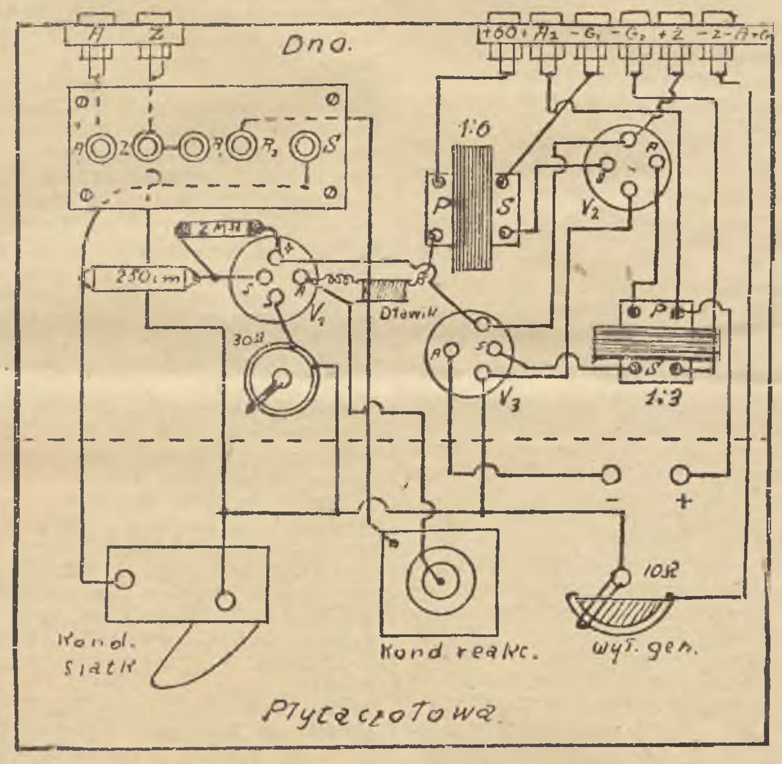
Kondenzatory obrotowe kupujemy, tak jak zresztą części gotowe. Przy kupnie musimy zważać, szczególnie przy kondenzatorze, służącym do nastrajania na daną falę, na dobrą izolację i solidną konstrukcję mechaniczną. Ma on być, jak termin techniczny brzmi „low loss" (niskie straty). Kondenzator reakcyjny może być jednym z tańszych, najlepiej o dielektryku stałym (nie powietrznym!) gdyż w tym wypadku niemożliwem jest spięcie między statorem a rotorem, przez co spiętąby zostala na krótko także baterja anodowa.

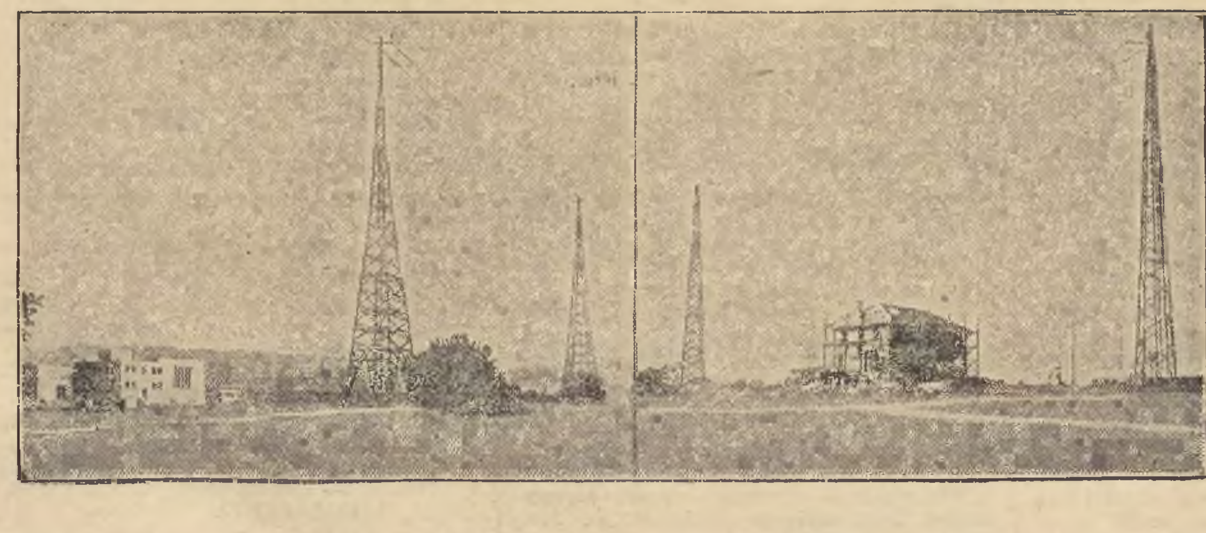
Transformatory niskiej częstotliwości muszą być solidnego wyrobu, gdyż od nich w wielkiej mierze zależy siła i czystość odbioru. Transformator pierwszy (po 1-szej lampce) wybieramy o przekładni wyższej np. 1:6 lub 1:5, zaś drugi o przekładni 1:4, 1:3 lub nawet 1:2. Im wyższa przekładnia, tem większe wzmocnienie, jednak też tem większe zniekształcenie odbieranej muzyki lub słowa. Dlatego też nie radzimy iść wyżej z przekładnią niż 1:6.

Pierwsza podstawka lampowa winna być niemikrofonująca, gdyż przy użyciu lampy łatwo „gongującej" na detektor, może się zdarzyć, że nastąpi tak zwany „efekt mikrofonowy", polegający na tem, że fale głosowe wychodzące z głośnika wstrząsają mechanicznie lampką, przez co ta z kolei powoduje, że z głośnika słyszymy stopniowo wzmagający się (do pewnej granicy) gwizd. Temu niemiłemu zjawisku zapobiega umieszczenie lampy na podstawce elastycznej (antimicrophonic).

Podstawki pod lampy niskiej częstotliwości mogą być zwykłe.

Opornik żarzenia stosujemy tylko przy 1-szej lampce, gdyż często można uzyskać doskonale „miękką" reakcję, przez regulację żarzenia lampki detektorowej. Lampy niskiej częstotliwości załączamy bezpośrednio na napięcie 4 woltowego akumulatora, gdyż są one w ten sposób obliczane, że nie wymagają żadnego dodatkowego oporu. Je-





Radjostacja Ligi Narodów

koło Genewy, zbudowana obecnie. Na lewo: stacja nadawcza — na prawo: stacja odbiorcza. Obie są połączone z biurami genewskiemi Ligi Narodów.

dynie jako wyłącznik generalny stosujemy opornik (około 10 omów), gdyż stopniowe włączanie prądu korzystnie oddziaływa na długość żywota lamp.

Wspomniany w spisie materjału dławik służy do odcięcia prądom wysokiej częstotliwości drogi do transformatora i do skierowania ich w kierunku kondenzatora reakcyjnego. To zadanie spełni nam cewka komórkowa około 200 zwoji lub cewka słuchawkowa. Często możemy się wogóle obyć bez cewki dławikowej. Zależy to od oporu impedancji) pierwotnego uzwojenia pierwszego transformatora n. częst., który to opór jeśli jest dość wysoki zastępuje działanie dławika.

Jako kompleks siatkowy użyjemy z powodzeniem kondenzatora blokowego rurkowego (np. krajowy AH) i sylitu próżniowego Loewego. Kondenzator rurkowy montujemy najlepiej na odpowiednio sztywnych drutach w powietrzu, zważając, aby połączenie ze siatką było możliwie krótkie.

Kupon radjowy do N-. 227.

Program radjowy.

Piątek, 4 października.

WARSZAWA.
16.30. Muzyka płyt gramof.
18.00. Koncert orkiestry mandolinistów.
20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKOW.
16.30. Muzyka płyt gramof.
19.00. Rozmaitości. (Kącik humoru).

POZNAŃ.
18.00 Pieśni rosyjskie w wykonaniu p. Bogny Milskiej (sopr.).
18.30. Koncert klubu mandolinistów.
22.45. Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

KATOWICE.
16.20. Muzyka płyt gramof.

WILNO.
19.25. Audycja wesoła.

LIPSK.
16.30. Walce Webera, Meyerbeera, Liszta, Gounoda. Delibesa.

KROLEWIEC.
20.00. Transmisja z Sali Miejskiej. Koncert symfoniczny.

BRATISLAWA.
17.45. Audycja węgierska. Recytacje, pieśni

BERLIN.
18.30. Pieśni odśpiewa Corry Nera (sopr.). tetu Górnośląskiego.
19.30. Wesołe piosenki w wykonaniu Kwar Przy fort. kompozytor.
Następnie do 0.30 muzyka taneczna.

PRAGA.
16.30. Koncert kameralny kwartetu Ondriček.
19.20. Transm. z Teatru Narodowego „Burza“ — opera Zd. Fibicha.

WIEDEN.
16.45. Koncert solistów.
20.05. „Gasparone“ — operetka w 3 aktach Millöckera.

BUDAPESZT.
17.40. Koncert orkiestry wojskowej.
21.50. Kapela cygańska Imre Magyari.

MOSKWA.
18.30. Transm. opery lub operetki.

CHARKOW.
20.30. Wieczór muzyki rosyjskiej pod dyr. Patkowskiego.

Z 58-go piętra w Nowym Yorku.

Tak, jak w Paryżu obowiązuje turystę zwiedzenie Louvre'u, w Londynie — British Museum, w Wenecji — Pałacu Dożów, tak w Nowym Świecie czekają inne zwiedzających cuda: w Chicago jedyne w swoim rodzaju rzeźnie, w Detroit — fabryki Forda, a w New Yorku — 58-me piętro Woolworthia. Najwyższy drapacz wśród nowojorskich olbrzymów.

Wsiadamy do windy. Ekspresswinda odpowiada istotnie swej nazwie. W ciągu kilkudziesięciu sekund jesteśmy na górze. Pęd tak silny, że jeszcze przez kilka minut po wyjściu odczuwa się niemiły ucisk w uszach. Na szczycie okrągły oszklony taras. Widok, jaki się roztacza — niezapomniany. Szafir oceanu łączy się z niebem, jedynie gdzieś w dali, blada przedłużna kreska, to horyzont. Zasłonięte ręką, oczy szukają w dali posągu Wolności. Jest! Maleńka, porcelanowa figurynka, a hen przed nią, jakby rozpływające się w lazurze oceanu stateczki.

Z lewej strony miasto: Wielomiljonowy olbrzym. Stąd, z góry widzi się dopiero nieskończoną ilość aleji i streetów. Ulice przecinają aleje, a każda z nich ma swój kolejny numer.

Po olbrzymiej kracie miasta snują się wzdłuż długie sznury aut, by nagle na znak świetlny stanąć nieruchomo, — a wtedy ze wszystkich przecznic, jak daleko okiem sięgnąć wypełza wąż ruchu ulicznego i po chwili zamiera znów na dany sygnał. Ten ruch raz wzdłuż, raz wszerz, widoczny stąd na przestrzeni kilkudziesięciu mil, jest tak rytmiczny, i tak uregulowany jak najsprawniejszy warsztat tkacki. Nawet na bocznych ulicach przed pustą jezdnią, zatrzymują się auta, dopóki automatyczne światło nie zabłyśnie zielono.

Gdy się patrzy z góry na znane drapacze, jakże malutkie i śmieszne się wydają. Oto charakterystyczne „żelazko“ ogromny dom, budowany w kształcie żelazka do prasowania. Tam znów kolos redakcji „Times'a“. Ledwo zmierzch zapadnie, cały gmach opasuje świetlna reklama, biegną, świecąc litery jedna za drugą. To „Times“ podaje najświeższe wiadomości ze świata. Jarzy się i iskrzy ruchliwy nocą Broadway, zato zamiera powoli siedlisko najbogatszych magazynów świata — Piąta Aleja.

Czas schodzić na dół. Jeszcze jedno spojrzenie w dół, wzrok na ocean. W białej smudze reflektora ledwo widoczny punkcik, — to 56.000-tonowy Olympic odpływa do Europy.

Domy dla bezdomn. w Warszawie

Budowa dwóch domów dla bezdomnych przy ul. Zawiszy, jest w pełnym biegu. Obecnie betonowane są fundamenty i filary. Każdy dom otrzyma szkielet betonowy zapełniony cegłą. Będą to budynki parterowe: każdy posiadać będzie po jednej wielkiej sali i po 4 pokoje dla administracji. Jeden dom przeznaczony jest dla mężczyzn, drugi dla kobiet. W sąsiedztwie domów zbudowana będzie kuchnia typu wojskowego. Domy pomieszczą około 400 osób, i mają być oddane do użytku w końcu października.

Spadek kursu polskiej pożyczki stabilizacyjnej.

WARSZAWA. 2. października (A. W.) Wskutek niepomyślnych warunków, panujących na amerykańskim rynku finansowym, na giełdzie nowojorskiej zaznaczył się silny spadek kursów obligacji pożyczkowych. Kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej obniżył się ostatnio do poziomu 80 — 81 proc. wobec kursu emisyjnego 92 dolary. Znawcy rynku amerykańskiego zapewniają, że z chwilą załamania się spekulacji giełdowej nastąpić musi poprawa kursu pożyczek zagranicznych, a w tej liczbie i polskiej.

Kącik humoru.

NA SEANSIE SPIRYTYSTYCZNYM.

Prowadzący seans: Czy któryś z obecnych jest ożeniony z wdową po „duchu“? „Duch“ chciałby mu wyrazić współczucie.

ZŁOSLIWY.

Panienka: — Od godziny łazi za mną ten bubek w myśliwskim kapelusiku.

— Biedaczysko. Ma takie szczęście, jak myśliwy, który nigdy nie natrafi na porządną zwierzynę.

ŻONA.

— Kiedy pan poznał i pokochał swoją żonę?

— Przeciwnie było: najpierw ją pokochałem a potem poznałem.

DLACZEGO SIĘ NIE ŻENI.

ONA: Zdaje mi się, że pan jest zawziętym wrogiem małżeństwa.

— O nie, łaskawa pani, lecz aby się tym wrogiem nie stać, pozostaję kawalerem.

MALARZ.

— Czy już sprzedałeś coś, odkąd malujesz?

— Owszem, moje ubranie i część mebli.

—o—

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat, Dra Diet'a, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

AKADEMIK poszukuje lekcyj z zakresu gimnazjum hum., lub wieczornego zajęcia biurowego. Zgłoszenia: Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Tomoń Józef, ur. w r. 1902, a wydaną przez P. K. U. Przemyśl, unieważnia się.

HANDLOWIEC urzędnik z wieloletnią praktyką w wielkich firmach rozmaitych branż, poszukuje natychmiast posady. Chlubne świadectwa, I-ma referencje. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracji pod „Komercjalny“.

PRZYJMĘ dziewczynkę, do nauki krawiectwa damskiego. Częstochowska l. 35. Maciehowa. Zgłoszenia między 4 — 6.

ZARZĄDCA ekonom, lat 34, Polak, żonaty, na ordynarję, pracowity, energiczny, uczciwy, z dobrymi świadectwami, przyjmie posadę od 1. 10. 1929 Jan Kijanka wieś Jeziorko p. Uście Zielone, woj. stanisławowskie.

GATROWY (brettschneider) pierwszorzędna siła poszukuje posady od zaraz, zgłoszenia pod. K. K. Lwów, Zadwórzańska 19, II. p.

POMOCNIK fryzjerski męsko- damski, obejmie posadę od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków Rudolf Glukawski Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 16.

OPERATOR kinowy i monter z długoletnią praktyką poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia pod E. R. do Administracji naszego pisma.

POKÓJ umeblowany, oddzielny, wchód z przedpokoju, słoneczny i spokojny, elektryka, łazienka w domu dla jednego lub dwóch panów. Może być z wiktem całym lub częściowo, ul. Częstochowska l. 36, II p. od godz. 3'30—5'30.

DZIEWCZYNKĘ sierotę poszukuję do jednej osoby na wyjazd. Chocimska 11, p. na prawo.

„MIKROCID“, czy przekonałeś się, że tenże leczy radykalnie gruźlicę, zapalenia oraz zołzy u koni. Generalne zastępstwo: Pawliński i T. Urbanowicz, Lwów, Wronowska 8.

POSZUKIWANY POKÓJ możliwie z osobnem wejściem, dla jednego lub dwóch panów. Zgłoszenia sub „Solidny“ do Adm. „Dziennika Lud.“ z podaniem warunków.

DZIEWCZYNĘ do kuchni przyjmie cukiernia, Sykstuska 21.

PARCELA 400 sążni przy tramwaju (Łyczaków) do sprzedania. Wiadomość: Markus, Rynek 5, od 4—6.

Okulista

Docent Dr. Wiktor Reis

powrócił (ul. Fredry 4)

Zupełnie darmo

artystycznie wykonany portret z własną podobizną z Zakładu fotogr. „Carmen“ wydaje każdemu Kupującemu

Centrala Pończoch PFAU

Rynek 19.,

gdzie wybór pończoch, skarpetek, rękawiczek reform i t. p. jest olbrzymi a najtaniej bo

wchód przez sień.

LECZNICA

dla niezamożnych

udziela porad

w chorobach chirurgicznych kobiecych i w położnictwie

od 9—12

Lwów ul. Rutowskiego 10

tel. 51-09



L. 5460. Stanisławów, 18. września 1929.

KONKURS.

Powiatowa Kasa chorych w Stanisławowie ogłasza niniejszem **konkurs** na lekarzy:

1. Dr. med. chorób wewnętrznych

2. Dr. med. bakterjologa.

Warunki wymagane: a) przynależność państwowa, b) nieprzekroczony 45 rok życia, metryka urodzenia, c) ad 1. wymagana dwuletnia praktyka szpitalna, d) ad 2. dokładna znajomość analiz chemicznych, serologicznych i hematologicznych, e) odpisy świadectw.

Płaca według umowy

Podania wnosić należy do dnia 10 go października 1929 r. do Powiatowej Kasy Chorych w Stanisławowie.

St. Kochański — Dyrektor

Dr. Józef Mosler — Przewod. Zarządu

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . . —'15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . . —'40 »	Pół strony » » . . . . 125 — »
» » » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . —'55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . — 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 300·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat, Dra Diet'a, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

AKADEMIK poszukuje lekcyj z zakresu gimnazjum hum., lub wieczornego zajęcia biurowego. Zgłoszenia: Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Tomoń Józef, ur. w r. 1902, a wydaną przez P. K. U. Przemyśl, unieważnia się.

HANDLOWIEC urzędnik z wieloletnią praktyką w wielkich firmach rozmaitych branż, poszukuje natychmiast posady. Chlubne świadectwa, I-ma referencje. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracji pod „Komercjalny".

PRZYJMĘ dziewczynkę, do nauki krawiectwa damskiego, Częstochowska l. 35. Maciechowa. Zgłoszenia między 4 — 6.

ZARZĄDCA ekonom, lat 34, Polak, żonaty, na ordynarję, pracowity, energiczny, uczciwy, z dobrymi świadectwami, przyjmie posadę od 1. 10. 1929 Jan Kijanka wieś Jeziorko p. Uście Zielone, woj. stanisławowskie.

GATROWY (brettschneider) pierwszorzędna siła poszukuje posady od zaraz, zgłoszenia pod. K. K. Lwów, Zadwórzańska 19, II. p.

POMOCNIK fryzjerski męsko- damski, obejmie posadę od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków Rudolf Głukawski Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 16.

OPERATOR kinowy i monter z długoletnią praktyką poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia pod E. R. do Administracji naszego pisma.

POKÓJ umeblowany, oddzielny, wchód z przedpokoju, słoneczny i spokojny, elektryka, łazienka w domu dla jednego lub dwóch panów. Może być z wiktem całym lub częściowo, ul. Częstochowska l. 36, II. p. od godz. 3'30—5'30.

DZIEWCZYNKĘ sierotę poszukuję do jednej osoby na wyjazd. Chocimska 11, p. na prawo.

„MIKROCID", czy przekonałeś się, że tenże leczy radykalnie gruźlicę, zapalenia oraz zołzy u koni. Generalne zastępstwo: Pawliński i T. Urbanowicz, Lwów, Wronowska 8.

POSZUKIWANY POKÓJ możliwie z osobnem wejściem, dla jednego lub dwóch panów. Zgłoszenia sub „Solidny" do Adm. „Dziennika Lud." z podaniem warunków.

DZIEWCZYNĘ do kuchni przyjmie cukiernia, Sykstuska 21.

PARCELA 400 sążni przy tramwaju (Łyczaków) do sprzedania. Wiadomość: Markus, Rynek 5, od 4—6.

Okulista

Docent Dr. Wiktor Reis

powrócił (ul. Fredry 4)

Zupełnie darmo

artystycznie wykonany portret z własną podobizną z Zakładu fotogr. „Carmen" wydaje każdemu Kupującemu

Centrala Pończoch PFAU

Rynek 19.,

gdzie wybór pończoch, skarpetek, rękawiczek reform i t. p. jest olbrzymi a najtaniej bo

wchód przez sień.

LECZNICA

dla niezamożnych

udziela porad

w chorobach chirurgicznych kobiecych i w położnictwie

od 9—12

Lwów ul. Rutowskiego 10

tel. 51-09



L. 5460. Stanisławów, 18. września 1929.

KONKURS.

Powiatowa Kasa chorych w Stanisławowie ogłasza niniejszem **konkurs** na lekarzy:

1. Dr. med. chorób wewnętrznych

2. Dr. med. bakterjologa.

Warunki wymagane: a) przynależność państwowa, b) nieprzekroczony 45 rok życia, metryka urodzenia, c) ad 1. wymagana dwuletnia praktyka szpitalna, d) ad 2. dokładna znajomość analiz chemicznych, serologicznych i hematologicznych, e) odpisy świadectw.

Płaca według umowy.

Podania wnosić należy do dnia 10 go października 1929 r. do Powiatowej Kasy Chorych w Stanisławowie.

St. Kochański — Dyrektor

Dr. Józef Mosler — Przewod. Zarządu

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125 — »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.